Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 28 (728) ROK IV | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr.

Sprawnie i w terminie zakończyć przygotowania do akcji siewnej

W numerze dzisiejszym publikujemy tekst uchwały Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji siewnej. Uchwała ta zarządza pełną mobilizację wszelkich sił i środków do bojowej kampanii o pełne wykonanie planu produkcyjnego drugiego roku sześciolatki w rolnictwie.

W roku 1950 nasze rolnictwo osiągnęło poważne sukcesy. W porównaniu z r. 1949 globalna produkcja rolnictwa wzrosła o ok. 13 proc., z tego produkcja roślinna wzrosła o ok. 6 proc., produkcja zwierzęca o ok. 24 proc. Powierzchnia zbiorów zwiększyła się o 2,5 proc.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki stale rosnącemu zaopatrzeniu rolnictwa przez nasz przemysł w traktory, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne artykuły.

W drugim roku Planu Sześcioletniego musimy osiągnąć dalszy wzrost produkcji rolnej przez uzyskanie wyższej wydajności z ha, przez zwiększenie ogólnej powierzchni zbiorów do 102 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Powierzchnia zbiorów pszenicy wzrośnie do 110 proc., upraw technicznych do 120,3 proc., upraw pastewnych do 110 proc. Wymaga tego szybki rozwój naszego przemysłu i stały wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Dlatego nadchodząca wiosenna akcja siewna będzie przeprowadzona ze szczególnym rozmachem i starannością.

Doświadczenia roku 1950 wskazują, że w rolnictwie istnieją jeszcze poważne rezerwy i możliwości. Wykorzystanie ich zapewni nie tylko wykonanie, ale nawet przekroczenie tegorocznego planu produkcyjnego rolnictwa.

Punktem wyjściowym w tegorocznej akcji siewnej będzie masowa i wszechstronna mobilizacja mas chłopów mało i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR oraz całego fachowego aparatu rolnego do walki o coraz lepsze zaopatrzenie ludności i naszej gospodarki narodowej w artykuły rolne.

Mobilizacja ta powinna znaleźć swój wyraz już przy ustalaniu przez rady narodowe planu powierzchni zasiewów na poszczególne województwa, powiaty, gminy i gromady. W planach tych muszą być uwzględnione wszystkie możliwości terenu. Nie wolno dopuścić do żadnych przeoczeń mogących spowodować zaniżenie planu.

Udział terenowych organizacji partyjnych w pracy mobilizacyjnej do akcji siewnej będzie ogromny. Polegać on będzie przede wszystkim na uświadomieniu chłopom korzyści, jakie przyniesie im i państwu wykonanie zasiewów według ustalonych planów gromadzkich

Organizacjom partyjnym, współdziałającym z najszerszym aktywem wiejskim ZSL, ZSCh i ZMP, i uaktywniającym rady narodowe przypada odpowiedzialna rola dopilnowania należytego i terminowego przeprowadzenia prac przygotowawczych do kampanii siewnej.

Trzeba pobudzić każdą gromadę do jak największej troski o pełne wykonanie jej zadań produkcyjnych, do natychmiastowego zdecydowanego przeciwdziałania wszelkim kułackim zakusom, zmierzającym do niepełnego wykorzystania powierzchni siewnej — tam gdzie się one przejawiają.

Jednym z głównych zadań terenowych organizacji partyjnych jest stałe czuwanie i kontrola nad organizowaniem pomocy sąsiedzkiej. Pomoc sąsiedzka musi w tegorocznej akcji siewnej objąć wszystkie gromady. Aktyw wiejski powinien wyjaśnić każdemu mało i średniorolnemu chłopu, że korzystanie z pomocy sąsiedzkiej dopomaga mu w walce z wyzyskiem kułackim. Bogacz wiejski usiłuje wypaczyć klasową treść pomocy sąsiedzkiej, spychając ją w większości wypadków na drogę odróbki. Dlatego organizacje partyjne powinny ze zdwojoną ostrością czuwać, by pomoc sąsiedzka odegrała w bieżącym roku właściwą rolę, by kułackie machinacje były tępione w zarodku.

Szczególnie ważne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi w Technicznej Obsłudze Rolnictwa, Państwowych Ośrodkach Maszynowych oraz Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Rozwinięcie wśród załóg TOR-ów współzawodnictwa o terminowe i dobre przygotowanie ponad 10.000 traktorów, zorganizowanie objazdowych ekip remontowych — oto pilny obowiązek organizacji partyjnych przy TOR-ach.

POM-y i ich organizacje partyjne powinny żyć właściwym rozplanowaniem prac przewidzianych w umowach zawartych ze spółdzielniami produkcyjnymi. Prace te zorganizowane muszą być jak najbardziej racjonalnie. Organizacje partyjne w POM-ach powinny zwrócić baczną uwagę, by park maszynowo-traktorowy został w pełni wykorzystany, a wszystkie części zamienne i materiały pomocnicze w porę przygotowane. Organizacje partyjne muszą żyć zagadnieniem codziennej walki o wykonanie i przekraczanie norm, o maksymalne wykorzystanie siły pociągowej traktorów, o oszczędność w paliwie, a co za tym idzie o obniżenie kosztów orki średniej. Od pracy politycznej POM-ów, od ich sprawności już w toku przygotowań do akcji siewnej, zależy w dużym stopniu postawienie gospodarki ponad 2.200 spółdzielni produkcyjnych na wzorowym poziomie.

W toku akcji siewnej będą już w POM-ach działały wydziały polityczne. Nie czekając na ich zorganizowanie każdy POM powinien już rozwijać masową pracę polityczną wśród członków spółdzielni produkcyjnych promieniować na wieś.

Wielkie zadania w przygotowaniu akcji siewnej stoją przed zarządem i organizacją partyjną każdej spółdzielni produkcyjnej. Na spółdzielnię produkcyjną patrzy cała wieś. Dobra, wydajna praca spółdzielni produkcyjnej jedna jej nowych członków, sprzyja rozwojowi elementów socjalistycznych w naszym rolnictwie.

Niemniejsze zadania stoją przed organizacjami partyjnymi PGR. PGR-y dostarczyły w 1950 roku prawie dwukrotnie więcej pszenicy, żyta i jęczmienia, niż w 1949 roku. Lepsza dbałość o należytą organizację i podział pracy, o celowe wykorzystanie sprzętu i wszystkich środków produkcji, umożliwi PGR-om osiągnięcie w bieżącym roku jeszcze wyższej produkcji. Na PGR-ach ciąży odpowiedzialny obowiązek zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych i małorolnych chłopów w doborowe ziarno siewne. Organizacje partyjne powinny dopilnować, by ziarno siewne dostarczane było z PGR-ów do punktów rozdzielczych w należytym stanie i w odpowiednim terminie

Większą opieką powinny otoczyć wiejskie organizacje partyjne również Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe. Trzeba lepiej powiązać je z Komitetami Członkowskimi, kładąc poważny nacisk na wzmożenie ich aktywności, na czynny ich udział w układaniu planu prac wiosennych. Umowy powinny być zawarte w pierwszej kolejności z chłopami mało i średniorolnymi oraz spółdzielniami produkcyjnymi. Sprzęt, którym rozporządzają SOM-y powinien być tak rozmieszczony, by nie marnował się w próżnych postojach.

Konieczne jest zwrócenie bacznej uwagi również na klasowo słuszną dystrybucję materiału siewnego, nasion, sprzętu, nawozów, materiałów pędnych przez gminne spółdzielnie. Terminowe zaopatrzenie chłopa mało i średniorolnego oraz spółdzielni produkcyjnej — oto podstawowe zadanie gminnych spółdzielni.

Rola terenowych organizacji partyjnych w tegorocznej wiosennej akcji siewnej nie ograniczy się do pracy mobilizującej. Pracy organizacji partyjnych musi towarzyszyć codzienna, uporczywa i wnikliwa kontrola przebiegu przygotowań dla akcji siewnej. Partia nasza i rząd przywiązują ogromną wagę do sprawnego przebiegu i terminowego zakończenia akcji siewnej.

Obowiązkiem naszych organizacji partyjnych jest takie zmobilizowanie rad narodowych i całego aktywu wiejskiego, takie zmobilizowanie wszystkich gromad, by prace siewne rozpoczęły się natychmiast wraz z nastaniem odpowiednich warunków atmosferycznych i prowadzone były w sposób zapewniający osiągnięcie jak najwyższych zbiorów.

Walki na wszystkich frontach w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 27 bm. podało: Oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu wywierają nacisk na nieprzyjaciela na wszystkich frontach. W chwili obecnej na froncie nie zachodzą szczególne zmiany.

27 bm lotnictwo koreańskie strąciło w okolicy Phenjanu 1 samolot nieprzyjacielski.

Ustalona i istniejąca granica państwowa między Polską a Niemcami została wytyczona w terenie

Delegacje rządowe Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisały we Frankfurcie n/Odrą Akt o wykonaniu wytyczenia granicy

KOMUNIKAT

W dniu 27 stycznia 1951 r. przybyła do miejscowości granicznej Frankfurt nad Odrą delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej z dr Stanisławem Skrzeszewskim, Kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych na czele, celem podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami. W skład delegacji wchodzili: Kazimierz Mijal — Minister Gospodarki Komunalnej i inż. Stanisław Tołwiński — Dyrektor Generalny w Prezydium Rady Ministrów.

Delegację rządową Rzeczypospolitej Polskiej powitali: przewodniczący delegacji rządowej NRD — Georg Dertinger — Minister Spraw Zagranicznych, Hans Loch — wicepremier, Hans Warnke — podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz przedstawiciele władz miejscowych i licznie zgromadzona ludność niemiecka.

Obecni byli również: Szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie — Ambasador Jan Izydorczyk, Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie — Ambasador Friedrich Wolf, wyżsi urzędnicy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD i członkowie Polsko - Niemieckiej Komisji Mieszanej do spraw wytyczenia granicy.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do Domu Kultury, gdzie nastąpiło podpisanie aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, po czym odbył się na Planu Rynkowym wiec. Minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał przyjęcie dla przybyłych gości. W godzinach wieczornych delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej opuściła Frankfurt nad Odrą, żegnana przez członków delegacji niemieckiej z Ministrem Spraw Zagranicznych Dertingerem na czele oraz przez przedstawicieli władz miejscowych i zgromadzoną ludność.

Akt
o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

pragnąc utrwalić w oparciu o wolę obydwu narodów nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni między obu narodami postanowili zawrzeć Akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami i wyznaczyli w tym celu swych pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Pana Stanisława Skrzeszewskiego, Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Pana Georga Dertingera, Ministra Spraw Zagranicznych,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie zgodzili się na następujące postanowienia:

ART. 1

W wykonaniu Art. 5 Układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, podpisanego w Zgorzelcu dnia 6 lipca 1950 r. — obie strony stwierdzają, że wymieniona w Art. 1 tegoż Układu granica państwowa między Polską a Niemcami, została wytyczona w terenie przez Mieszaną Komisję Polsko - Niemiecką, powołaną na zasadzie Art. 3 wyżej wymienionego Układu.

ART. 2

Granica państwowa polsko-niemiecka przebiega zgodnie z opracowanymi przez Mieszaną Komisję dokumentami, wymienionymi w załączniku Nr 1 oraz mapą stanowiącą załącznik Nr 2 do niniejszego Aktu, które to załączniki i dokumenty są jego częścią integralną.

Sporządzono dnia 27 stycznia 1951 r. w Frankfurcie nad Odrą w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

W dowód czego podpisali Akt niniejszy i zaopatrzyli go swymi pieczęciami:

Z UPOWAŻNIENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(—) Stanisław Skrzeszewski

Z UPOWAŻNIENIA PREZYDENTA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
(—) Georg Dertinger

Załącznik Nr 1

Obie strony stwierdzają, że wymienione w Art. 2 Aktu dokumenty opracowane przez Mieszaną Komisję Polsko-Niemiecką do wytyczenia granicy państwowej, zgodnie z którymi przebiega w terenie linia granicy, są następujące:

1. Opis protokólarny przebiegu linii granicy państwowej między Polską a Niemcami, sporządzony przy wytyczeniu granicy w dwóch egzemplarzach po trzy tomy, zawierający w języku polskim 646 stron i w języku niemieckim 584 strony.

2. Album map granicy państwowej między Polską a Niemcami w dwóch egzemplarzach, zawierających po 34 mapy ponumerowane, wraz z załącznikami 39 stron.

3. Album szkiców sieci geodezyjnej i pomiarów linii granicy państwowej między Polską a Niemcami w dwóch egzemplarzach, zawierających po 34 arkusze, wraz z załącznikami 36 stron.

4. Katalog współrzędnych znaków granicznych i punktów geodezyjnych, ustawionych na granicy państwowej między Polską a Niemcami w dwóch egzemplarzach każdy zawierający po 143 strony w języku polskim i niemieckim.

5. Album protokółów znaków granicznych (od Nr 755 do Nr 923) w dwóch egzemplarzach każdy zawierający po 169 stron w języku polskim i niemieckim.

6. Protokół końcowy w dwóch egzemplarzach każdy zawierający teksty w języku polskim (6 stron) i w języku niemieckim (5 stron).

Zgodnie z wyżej wymienionymi dokumentami zostało stwierdzone, że ogólna długość wytyczonej linii granicy polsko-niemieckiej wynosi 460,4 km; z tego długość odcinka lądowego granicy według pomiarów geodezyjnych wynosi 51,1 km, długość odcinka wodnego (na rzekach i kanałach) określona sposobem graficznym według map granicy państwowej w skali 1:25.000 wynosi 389,8 km, a długość odcinka na wewnętrznych wodach morskich — 19,5 km.

Społeczeństwo polskie i duchowieństwo witają z zadowoleniem zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

(f) „Gorąco witamy decyzję Rządu Ludowego, likwidującą stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich". „Głęboko słuszna jest historyczna decyzja, która całkowicie likwiduje niespotykane nigdzie zjawisko, że ludziom obcym, wrogim narodowi polskiemu, znajdującym się poza granicami naszego kraju, podlegały polskie biskupstwa i probostwa", „Ustanowienie stałych ordynariatów biskupich i probostw na Ziemiach Zachodnich, to wzmocnienie naszych sił, to zdruzgotanie fałszywych argumentów nieubłaganych wrogów narodu polskiego — rewizjonistów i szowinistów niemieckich — wasali imperializmu" — pod takimi hasłami odbyły się w całym kraju masowe zebrania, na których reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych.

Tysiące ludzi pracy w stolicy i woj. warszawskim wyraziło na masowych zebraniach gorące uznanie Rządowi Ludowemu za historyczną decyzję likwidującą stan tymczasowości kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Gorąco manifestowali na cześć władzy ludowej na odbytych masówkach budowniczowie Muranowa załoga A-51, robotnicy gazowni, robotnicy Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych oraz robotnicy zakładów Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie.

Szczególnie gorąco powitało społeczeństwo Ziem Zachodnich oświadczenie o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na tych ziemiach. W zakładach pracy Szczecina, Wrocławia, Gdańska, Olsztyna, w miastach i miasteczkach, gminach i gromadach, na zgromadzeniach i w rozmowach — wszyscy ci, którzy odbudowali i zagospodarowali te ziemie dawali wyraz szczerej radości z oświadczenia Rządu Ludowego.

Robotnicy Wybrzeża i Śląska solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu

W Gdańsku w 29, a w Gdyni w 10 fabrykach i zakładach pracy ludzie pracy w wypowiedziach i w uchwalanych rezolucjach stwierdzali, że decyzja Rządu w pełni odpowiada pragnieniom mieszkańców Ziem Zachodnich. Na zebraniu w Gazowni Miejskiej w Gdańsku, robotnik Kowalski powiedział m. in.: „Wykonanie woli narodu polskiego — w tym szerokich rzesz katolików, domagających się stałych biskupów i proboszczów na Ziemiach Zachodnich — to cios w rewizjonistów hitlerowskich i w ich amerykańskich panów".

Masy pracujące ośrodków przemysłowych woj woj. katowickiego, łódzkiego, społeczeństwo Krakowa, Radomia, Bydgoszczy, Lublina i innych miast także dają wyraz swej radości ze zlikwidowania stanu tymczasowości kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Wypowiedź prof. Halbana

(f) Jeden z najwybitniejszych znawców prawa kanonicznego, znany działacz katolicki — prof. Halban w następujący sposób komentuje fakt zniesienia stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich, przekreślając wszelkie rewizjonistyczne roszczenia kleru zachodnio-niemieckiego do polskich diecezji i parafii:

„Krok Rządu, zdążający do skończenia z prowizorium na Ziemiach Odzyskanych i wola ustalenia stanu definitywnego odpowiada życzeniom szerokich mas wiernych.

Rzeczpospolita Polska zadokumentowała stanowczą wolę usunięcia i w tym zakresie wszelkich, tak bardzo szkodliwych, dwuznaczności. W tym postanowieniu wyraża się także chęć zapewnienia duchowieństwu duszpasterskiemu pozycji stałej, której dotychczas na Ziemiach Odzyskanych nie posiadało. Ten krok, wynikający z głębokiej troski o dobro wiernych i chęci zapewnienia duchowieństwu spokojnej i pożytecznej pracy, tworzy podstawy do ostatecznego zlikwidowania tak bardzo silnie odczuwanej na Ziemiach Zachodnich bolączki."

Głosy chłopów

Również chłopi wyrażają swą radość z decyzji władzy ludowej.

Bronisław Bartkowski, średniorolny chłop z gromady Rogów (woj. wrocławskie) mówi: „Już nie będą pisali księża niemieccy do naszych proboszczów bezczelnych listów i traktowali ich jak swoich zastępców. Żyjemy i pracujemy tu — w pokoju budujemy nowe życie i nie chcemy, żeby wtrącali się do nas podżegacze z Niemiec zachodnich".

Chłopka z gromady Karkowo (pow. Stargard, woj. szczecińskie) mówi: „Cieszę się wraz z mieszkańcami mojej wsi, że Rząd postanowił ostatecznie znieść tymczasowość administracji kościelnej na naszych polskich ziemiach. Teraz nasz proboszcz jest już na stałe W tych warunkach będziemy jeszcze lepiej pracowali, aby kwitły nasze odwieczne polskie ziemie".

Dotychczasowy anormalny stan był źródłem wrogiej Polsce propagandy rewizjonistycznej

Proboszcz parafii Mchy, w pow. Środa — ks. kanonik Edmund Lewandowski stwierdza:

„Jestem przekonany, że ogromna większość księży katolickich, tak jak i ja, przyjmie z uznaniem i zadowoleniem zlikwidowanie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Dotychczasowy anormalny stan był jedynie źródłem wrogiej, antypolskiej propagandy w całym imperialistycznym świecie."

Prefekt Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Śremie — ks. Władysław Mniejżyński mówi:

„Cierpieliśmy głęboko z powodu tymczasowości stanu rzeczy, który dawał wrogom polskości powód do podsycania rewizjonistycznych tendencji w Niemczech zachodnich".

Ważne posunięcie w pracy nad utrwaleniem pokoju

Ks. Stanisław Marciniak, proboszcz we wsi Wieszczyn koło Dolska, w pow. śremskim, oświadcza:

„Zachodnia granica Polski jest na Odrze i Nysie. Uważam postanowienie Rządu Polskiego, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, za wytrącenie z rąk wroga możliwości posługiwania się fałszywymi argumentami — a więc za ważne posunięcie w pracy nad utrwaleniem pokoju."

Spełnienie życzeń całego społeczeństwa i duchowieństwa

Ks. Antoni Lorens, z Tyńca na Dolnym Śląsku, powiedział:

„Ustanowienie stałych władz kościelnych jest spełnieniem życzeń całego społeczeństwa i duchowieństwa.

Historyczny akt wkopania słupów granicznych na Odrze i Nysie, jak również zniesienie tymczasowości — zostały przyjęte przez cały naród i księży z największą radością. Dotychczasowy prowizoryczny i sztuczny twór administracji kościelnej szkodził w wysokim stopniu interesom narodu polskiego.

Rewizjoniści niemieccy, prowadząc wrogą propagandę skierowaną przeciwko Polsce i jej zachodnim granicom, opierali się właśnie na tymczasowości administracji kościelnej".

*

Były wikariusz generalny diecezji warmińskiej, ks. dr Mieczysław Karpiński oświadczył:

„Powodowany zarówno przywiązaniem do Kościoła Katolickiego, jak i miłością mojej Ojczyzny — Polski, oświadczam, że tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych stanowi przeszkodę do ostatecznej stabilizacji stosunków na Ziemiach Odzyskanych, będąc źródłem niepokoju.

Stąd, dla połączenia Ziem Zachodnich z macierzą Polską po wieczne czasy, zachodzi konieczność, aby episkopat Kościoła Katolickiego, w ścisłej współpracy z Rządem Rzeczypospolitej starał się o możliwie szybkie poczynienie kroków w kierunku tego ustabilizowania.

Jestem przekonany, że rozumne wspólne wysiłki doprowadzą do uspokojenia umysłów na tym terenie i zamkną możliwość wrogiej Polsce agitacji, zrodzonej na tym tle niepewności".

Wielki wiec przyjaźni

W związku z podpisaniem aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami, we Frankfurcie nad Odrą zgromadziły się wielotysięczne rzesze ludności miejscowej oraz przybyłe z niemieckich miejscowości granicznych liczne delegacje fabryk i zakładów pracy, partii politycznych, młodzieży, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na wiec zgromadzonej we Frankfurcie nad Odrą ludności przybyły również z granicznych miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej liczne delegacje polskich zakładów pracy oraz organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, które przyłączyły się do wiecu ludności niemieckiej, wspólnie organizując z okazji podpisania aktu manifestację polsko - niemiecką na rzecz przyjaźni między obu narodami i pokoju powszechnego

Do zgromadzonej ludności niemieckiej i polskiej przemówili witani owacyjnie Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej dr Stanisław Skrzeszewski i Minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Georg Dertinger.

Podpisanie doniosłego aktu, będącego ostatecznym wykonaniem zawartego w dniu 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy między Polską a Niemcami, zostało entuzjastycznie powitane przez zgromadzone rzesze ludności niemieckiej i polskiej.

(Przemówienia min. Skrzeszewskiego i min. Dertingera zamieszczamy na str. 2).

CRZZ, ZMP i Liga Kobiet najostrzej potępiają faszystowskie szykany rządu francuskiego wobec międzynarodowych organizacji demokratycznych

(f) Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała do Prezydenta Francji — Vincent Auriola depeszę protestacyjną:

„Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce, w imieniu 4 milionów związkowców wyraża najostrzejszy protest przeciwko haniebnemu dekretowi rządu francuskiego dotyczącemu Światowej Federacji Związków Zawodowych, organizacji uznanej przez ONZ i cieszącej się zaufaniem całej postępowej ludzkości.

Centralna Rada Związków Zawodowych, włączając się do potężnej fali protestów, ogarniającej wszystkie kontynenty świata, żąda natychmiastowego anulowania haniebnego dekretu".

*

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wysłał do Prezydenta Francji Vincent Auriola, depeszę protestacyjną, w której m. in. czytamy:

„Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej, w imieniu całej młodzieży naszego kraju jak najostrzej protestuje przeciwko oburzającej decyzji dotyczącej Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W imieniu milionów młodzieży polskiej domagamy się natychmiastowego anulowania decyzji rządu francuskiego dotyczącej ŚFMD".

*

Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował do premiera rządu francuskiego — Plevena pismo protestacyjne w którym w imieniu milionów kobiet polskich jak najostrzej protestuje przeciwko oburzającym szykanom rządu francuskiego wobec Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i domaga się anulowania ostatnich dekretów.

*

Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na ręce przewodniczącej Eugenii Cotton list, w którym m. in. stwierdza:

„Kobiety polskie miast i wsi przyrzekają, że w szeregach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet wzmocnią swe wysiłki w aktywnej walce o Pokój!"

Oświadczenie Mao Tse-tunga na przyjęciu w ambasadzie Indii w Pekinie

(a) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie złożone przez przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tunga na przyjęciu wydanym przez ambasadora Indii w Pekinie, Pannikara, z okazji pierwszej rocznicy proklamowania Republiki Hinduskiej.

Przewodniczący Mao Tse-tung oświadczył m. in.: „Indie są wielkim krajem, a naród hinduski jest wspaniałym narodem. W ciągu tysięcy lat Chiny i Indie oraz narody obu tych krajów łączyła trwała przyjaźń Dziś, obchodząc święto narodowe Indii, mamy nadzieję że Chiny i Indie będą nadal wspólnie walczyły o zachowanie pokoju.

Wszystkie narody świata potrzebują i pragną pokoju: nieliczni tylko ludzie chcą wojny. Indie, Chiny, Związek Radziecki i wszystkie inne miłujące pokój kraje i narody zjednoczyły się w walce o zachowanie pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Z okazji narodowego święta Indii pozdrawiam naród hinduski i jego prezydenta i przesyłam im najlepsze życzenia".

60-lecie urodzin Ilji Erenburga

(f) MOSKWA (PAP). Z okazji 60 rocznicy urodzin znanego pisarza i publicysty radzieckiego — Ilji Erenburga, pisarze radzieccy wystosowali do solenizanta list stwierdzający m. in.:

„Wasze wspaniałe powieści: „Upadek Paryża" i „Burza" które nagrodzone zostały Nagrodą Stalinowską I stopnia, mogły służyć dla pisarzy nie tylko jako wzór mistrzostwa artystycznego, lecz także jako przykład żywego reagowania pisarza na najważniejsze wydarzenia polityczne. Powieści te oraz wiele Waszych szkiców i korespondencji, weszły do złotej skarbnicy literatury radzieckiej.

Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich, przesyłając Wam pozdrowienia z okazji 60 rocznicy urodzin, z wielką radością stwierdza, iż witacie tę datę w pełni sił twórczych i życzy Wam gorąco zdrowia, wielu lat życia, niewyczerpanej energii i nowych wielkich sukcesów twórczych".

Pozdrowienia literatów polskich

(f) Dnia 27 bm. Zarz. Gł. Zw. Literatów Polskich przesłał wielkiemu pisarzowi radzieckiemu Ilji Erenburgowi depeszę z okazji 60-tej rocznicy Jego urodzin, wyrażając w imieniu pisarzy polskich serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów.

Ambasador NRD przekazał załodze „Ursusa" pozdrowienia od Prezydenta Wilhelma Piecka

(a) W odpowiedzi na serdeczny list, jaki załoga Fabryki Traktorów „Ursus" wysłała do Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka z okazji 75 rocznicy jego urodzin, robotnicy „Ursusa" otrzymali depeszę od Szefa Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce ambasadora Fryderyka Wolfa, który w imieniu Prezydenta Piecka przekazał załodze fabryki serdeczne pozdrowienia.

W szczególności Prezydent Pieck prosi raz jeszcze wyrazić załodze serdeczne podziękowania za przesłaną depeszę z życzeniami szczęścia z okazji Jego 75 rocznicy urodzin.

Płk Leszek Krzemień — generałem brygady

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut zarządzeniem z dnia 26 stycznia br. mianował płk. Leszka Krzemienia generałem brygady.

Zmobilizować wszelkie środki i siły w celu terminowego przygotowania i przeprowadzenia siewów wiosennych

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji siewnej drugiego roku sześciolatki

(f) Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięło uchwałę w sprawie wiosennej akcji siewnej.

Drugi rok Planu 6-letniego stawia przed rolnictwem nowe, poważne zadania dalszego zwiększenia ogólnej powierzchni zbiorów w stosunku do roku ubiegłego do 102 proc., w tym powierzchni zbiorów pszenicy do 110 proc., upraw technicznych do 120,3 proc., a upraw pastewnych do 110 proc. Osiągnięcia rolnictwa w 1950 r., jak to zostało potwierdzone w ostatnim komunikacie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wskazują, że rolnictwo posiada poważne możliwości i rezerwy, których pełna mobilizacja i umiejętne wykorzystanie, przy uwzględnieniu doświadczeń roku ubiegłego pozwoli nie tylko wykonać, ale i przekroczyć tegoroczny plan produkcyjny rolnictwa.

Dlatego też Uchwała Prezydium Rządu o wiosennej akcji siewnej w 1951 r., powzięta w dniu 24 bm., zaleca Ministerstwu Rolnictwa i R. R., prezydiom rad narodowych, ZSCh oraz wszystkim współdziałającym z rolnictwem instytucjom, zmobilizować wszelkie środki i siły w celu szybkiego i terminowego przygotowania wiosennych zasiewów, a następnie dopilnować sprawnego przeprowadzenia samej akcji.

Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu, ogólna powierzchnia zasiewów wiosennych wyniesie 9.267.100 ha. Plany powierzchni zasiewów na poszczególne województwa, powiaty i gminy, zgodnie z zaleceniem uchwały Prezydium Rządu ustalone zostaną wg możliwości danego województwa na specjalnych konferencjach, które zorganizują począwszy od 25 bm. rady narodowe przy współudziale partii politycznych, organizacji społecznych, zainteresowanych instytucji i chłopskiego aktywu terenowego. Z dokładnie opracowanymi planami zasiewów, zostaną następnie zapoznane wszystkie gromady na naradach produkcyjnych.

Na wiosenne zasiewy rolnictwo otrzyma ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych.

Do siewu otrzyma rolnictwo około 95.000 ton kwalifikowanych nasion siewnych oraz 110.000 ton sadzeniaków ziemniaczanych, które Centrala Nasienna skupi od PGR, plantatorów zbóż kwalifikowanych i innych dostawców, a następnie dostarczy chłopom za pośrednictwem terenowego aparatu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Z ogólnej ilości nasion i sadzeniaków na uprawy kontraktowane przeznaczono 14.562 tony nasion kwalifikowanych zbóż i 70.000 ton kwalifikowanych sadzeniaków ziemniaczanych.

Aby umożliwić chłopom wczesne przygotowanie się do kampanii siewnej. Centrala Nasienna dostarczy nasiona zbóż i roślin strączkowych do województw: rzeszowskiego, krakowskiego, katowickiego, wrocławskiego i opolskiego już do dnia 20 lutego br., a do pozostałych województw do 5 marca br. Sadzeniaki odmian wczesnych dostarczy Centrala Nasienna do województw do 10 kwietnia, a sadzeniaki ziemniaczane odmian średniowczesnych i późnych do 20 kwietnia br. W nasiona na poplony chłopi będą mogli zaopatrywać się już od 15 kwietnia br. Chłopi mało i średniorolni, którzy mają do siewu zboże konsumcyjne niejednolite, mogą je wymienić w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i blokach nasiennych na zboże wyższej jakości, jednolitoodmianowe, w stosunku 110 kg ziarna konsumcyjnego za 100 kg ziarna jednolitoodmianowego.

Rolnicy, którzy w br. będą uprawiać kukurydzę, mają zapewnioną dostateczną ilość nasion tej wielostronnie przydatnej rośliny. Uchwała Prezydium Rządu zaleca przeznaczyć na zasiew całą ilość nasion kukurydzy, wyprodukowaną w r. 1950.

W trosce o jakość plonów tegorocznej akcji siewnej Uchwała Prezydium Rządu stawia do dyspozycji rolnictwa wszelkie środki do zaprawy nasion oraz środki zwalczania chorób i szkodników roślin. Specjalne punkty zaprawy ziarna siewnego czynne będą w okresie wiosennym na terenie wszystkich województw w każdej gminie. Rady narodowe dopilnują, aby całe zboże siewne, przeznaczone na wiosenne zasiewy zostało należycie zaprawione.

Dążąc do dalszego zabezpieczenia plonów, Państwowa Służba Rolnicza i rady narodowe przedsięwezmą w okresie wiosennym zwalczanie gryzoni polnych, a w okresie wegetacji roślin zwalczanie stonki ziemniaczanej, słodyszka rzepakowego i innych szkodników roślin.

Sprawne przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej w dużej mierze zależne jest od pełnego wykorzystania parku traktorowego i maszyn rolniczych. Dlatego też Uchwała Prezydium Rządu specjalny nacisk kładzie na dostateczne zaopatrzenie PGR, POM i SOM w odpowiednie części zamienne do maszyn i traktorów, w materiały pomocnicze, surowce i artykuły techniczne, potrzebne do remontu, obsługi i użytkowania sprzętu mechanicznego w czasie akcji. Zgodnie z zaleceniami Uchwały Prezydium Rządu — Techniczna Obsługa Rolnictwa uruchomi na czas wiosennej akcji siewnej specjalną obsługę samochodową, która rozwozić będzie części zamienne i materiały pomocnicze do poszczególnych placówek PGR, POM i SOM.

Niezmiernie ważną rolę w pomyślnym wykonaniu zasiewów wiosennych odgrywa dekret o pomocy sąsiedzkiej, broniący mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich. Dlatego też przewodniczący prezydiów wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych zobowiązani zostali do zorganizowania tej pomocy we wszystkich gromadach. Plan pomocy sąsiedzkiej ustalą na naradach gromadzkich sami chłopi, jego wykonania dopilnują rady narodowe, partie polityczne i Związek Samopomocy Chłopskiej. Wszelkie uchylania się od udzielenia pomocy sąsiedzkiej będą ostro piętnowane i karane.

Zgodnie z zaleceniami Uchwały Prezydium Rządu — Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe powinny już do 1 marca zawrzeć umowy na pracę w spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach rolnych i dokładnie, na podstawie zawartych umów, opracować swoje plany wiosennej akcji siewnej. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe posiadają 38.600 siewników rzędowych do zbóż i 6.078 siewników nawozowych. Taką ilością maszyn winny one obsiać zbożem 604.000 ha i wysiać nawozy na obszarze ponad 21.000 ha.

Dużą uwagę przywiązuje Uchwała Prezydium Rządu do pełnego zagospodarowania odłogów i ugorów. Większe obszary odłogów zostaną przekazane do zagospodarowania PGR-om, mniejsze odłogi zaś będą położone spółdzielniom produkcyjnym. Małe skrawki odłogów, położone w obrębie gminy czy gromady, zostaną oddane do zagospodarowania zespołom uprawowym oraz indywidualnym gospodarstwom chłopskim. Zespoły uprawowe i chłopi, którzy podjęli się zagospodarowania przydzielonych im odłogów, korzystać będą z pomocy państwowych POM i SOM. Należy podkreślić, że chłopi zagospodarowujący odłogi korzystają z ulg w podatku gruntowym i SFOR, a ponadto mają prawo do kredytów na zakup materiału siewnego, nawozów sztucznych oraz na opłaty za mechaniczną uprawę. Wysokość tych pożyczek wynosi przy ugorach do 240 zł, a przy odłogach do 360 zł na 1 ha.

PGR-y — socjalistyczne ośrodki wzorowej gospodarki rolnej przystępują do tegorocznej, wiosennej akcji siewnej z nowymi zwiększonymi zadaniami.

Przede wszystkim w myśl Uchwały Prezydium Rządu PGR-y mają obowiązek obsiać swoje pola materiałem kwalifikowanym i jednolitoodmianowym. Ogólny obszar tych zasiewów wyniesie 1.067.439 ha. Ponadto poza terminowym przygotowaniem traktorów, maszyn, materiałów pędnych, staranną zaprawą ziarna siewnego itp., PGR-y mają za zadanie zagospodarować w czasie tegorocznej akcji wiosennej łąki i pastwiska o łącznej powierzchni 12.976 ha, obsiać roślinami motylkowymi i trawami nasiennymi obszar 37.308 ha, założyć uprawy inspektowe warzyw w rejonach miast, ośrodków przemysłowych i uzdrowiskowych na powierzchni 691.000 m kw., a wreszcie zorganizować uprawę nowowprowadzonych roślin: ryżu, koksagisu, kenafu, kanatnika.

Wykonanie tych zadań zależne jest od pełnej mobilizacji załóg poszczególnych gospodarstw PGR i właściwego określenia roli i zakresu prac każdego robotnika i pracownika PGR. Dlatego też, zgodnie z zaleceniami Uchwały Prezydium Rządu, we wszystkich PGR-ach odbędą się w terminie do 10 marca br. specjalne narady produkcyjne, na których robotnicy rolni, po zaznajomieniu się z planem wiosennej akcji siewnej, ustalą ściśle swoje zadania produkcyjne i wspólnie z kierownictwami poszczególnych gospodarstw, omówią środki i metody jak najsprawniejszego jej wykonania.

W celu zapewnienia należytego przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej w spółdzielniach produkcyjnych, Prezydium Rządu zaleca Ministerstwu Rolnictwa i R.R. oraz radom narodowym udzielić tym gospodarstwom jak najdalej idącej pomocy w opracowaniu wiosennych planów zasiewów, akcji przygotowawczej i samej akcji siewnej. Pomoc ta przejawiać się będzie w stałej opiece agronomów POM i Państwowej Służby Rolniczej, a także pracowników technicznych PGR. Zgodnie z zaleceniami Uchwały Prezydium Rządu, spółdzielnie produkcyjne wykonają zasiewy maszynami przy użyciu przeważnie kwalifikowanych lub jednolitoodmianowych nasion zbóż.

Państwowe Ośrodki Maszynowe, baza mechanizacji rolnictwa i postępu agrotechnicznego na wsi, zgodnie z zaleceniami Uchwały Prezydium Rządu wprowadzą do wiosennej akcji siewnej 5924 ciągników, 1.143 siewników zbożowych i 230 siewników nawozowych. Wobec szybkiego powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych i w związku z tym zwiększenia zadań POM, ilość ich powiększy się do 1 marca o co najmniej 85 nowych ośrodków maszynowych. POM-y otrzymają zadanie zakończyć do 25 lutego wszystkie remonty swojego sprzętu, zaopatrzyć się w niezbędne ilości paliwa, smarów oraz części zamiennych i tak przygotowane zawrzeć do 1 marca umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi gospodarstwami chłopskimi na wykonanie prac siewnych.

Bojowym zadaniem Technicznej Obsługi Rolnictwa jest m. in. przygotowanie do wiosennej akcji siewnej 10.632 traktorów, rozmieszczenie w tych miejscowościach, gdzie sieć podręcznych warsztatów jest jeszcze niewystarczająca — specjalnych samochodów-warsztatów, zaopatrzonych w narzędzia, materiały i obsługę, zorganizowanie objazdowych ekip remontowych, tak, aby wszelkie uszkodzenia wstrzymujące bieg akcji siewnej, mogły być na miejscu usunięte.

Pełne powodzenie tegorocznej wiosennej akcji siewnej, poza mobilizacją całego aparatu Ministerstwa Rolnictwa i R.R., rad narodowych, partii politycznych i organizacji społecznych, zależne jest również od zgrania resortów współdziałających w tej akcji. Dlatego też Uchwała zobowiązuje m. in. Ministerstwo Handlu Zagranicznego do przeprowadzenia we właściwych terminach importu brakujących nawozów sztucznych, nasion siewnych, środków ochrony roślin i niektórych części zamiennych do maszyn; Ministerstwa: Przemysłu Ciężkiego, Handlu Wewnętrznego i Przemysłu Lekkiego — do przyśpieszenia wykonania zamówień TOR; Ministerstwo Przemysłu Chemicznego do wyprodukowania i dostarczenia przewidzianych ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin.

Ponadto Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie Ministerstwa do zapewnienia rolnictwu dodatkowych ilości nasion na wypadek wymarznięcia, do zapewnienia sprawnego przewozu nasion, nawozów sztucznych, sadzeniaków, ciągników, maszyn rolniczych, części wymiennych i innych materiałów, niezbędnych do sprawnego przeprowadzenia tegorocznej wiosennej akcji siewnej.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa i R.R. i Prezydia Rad Narodowych do uruchomienia stałej kontroli, tak w okresie przygotowań, jak i w okresie samych siewów.

Cios zadany wspólnie przez Polskę i Niemcy demokratyczne obozowi agresji i wojny

Przemówienie wicemin. Skrzeszewskiego na wielkim wiecu we Frankfurcie nad Odrą

Panie Ministrze!
Drodzy Przyjaciele!

Przynoszę Wam braterskie pozdrowienia od narodu polskiego, od jego bohaterskiej klasy robotniczej. Witam Was i pozdrawiam najserdeczniej w imieniu Rządu Polskiego, który mam zaszczyt reprezentować na naszym dzisiejszym spotkaniu.

Drodzy Przyjaciele. Dziś przedstwiciele Rządu Polski Ludowej i Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisali dokument stwierdzający, że wykonany został historyczny Układ Zgorzelecki, utrwalający na wieki granicę pokoju między Polską a Niemcami. Przez wytyczenie granicy w terenie i wbicie słupów po polskiej i niemieckiej stronie w zgodnej współpracy zamknęliśmy raz na zawsze ponury rozdział w historii stosunków między naszymi narodami.

Podwaliny dla historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich stworzyło zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem. Przyniosło ono Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. W Niemczech wyzwoliło dławione przez hitleryzm siły postępu i demokracji, siły antyfaszystowskie. Siły te zdecydowane są nie dopuścić do odrodzenia się faszyzmu i militaryzmu. Są one zdolne wyciągnąć do końca wszystkie wnioski ze straszliwej katastrofy, w jaką hitleryzm wtrącił naród niemiecki. Siły te, którym przewodzi przodująca część niemieckiej klasy robotniczej, stały się ośrodkiem zespalającym wszystko, co postępowe i prawdziwie patriotyczne w narodzie niemieckim.

Niemiecka Republika Demokratyczna stała się częścią składową światowego obozu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki.

Rzeczpospolita Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna mogą wykaza[illegible] wspaniałym wkładem na rzecz unormowania nowych powojennych stosunków polsko-niemieckich, na rzecz pokoju światowego. Nie upłynęło jeszcze 8 miesięcy od pamiętnej pierwszej wizyty delegacji Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, a zakończyliśmy już wielkie dzieło wytyczenia w terenie naszej granicy państwowej. Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna mogą szczycić się zarazem sukcesami osiągniętymi w dziedzinie współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Wymownym wyrazem przyjaźni łączącej oba narody był pobyt prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka w Warszawie. Serdeczne przyjęcie, zgotowane przez lud Warszawy głowie państwa niemieckiego — prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi, który złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławowi Bierutowi wizytę przyjaźni, było dowodem głębokich przemian w stosunkach polsko-niemieckich, wyrazem życzliwości i nadziei, jakie naród polski łączy z dalszym rozwojem i rozkwitem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Drodzy Przyjaciele! Utrwalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, wykonanie postanowień Układu Zgorzeleckiego, jest wkładem naszych narodów w dzieło pokoju i bezpieczeństwa świata. W imię tego dzieła narody nasze, zagrożone przez plany imperialistów amerykańskich, idą zdecydowanie i niezłomnie drogą współpracy i przyjaźni. „Łączy nas — jak powiedział Prezydent Bierut — wspólny cel i wspólna idea: walka o pokój, o postęp, o dobro mas ludowych."

W przygotowaniach wojennych, w organizacji nowej agresji imperializm amerykański upatrzył sobie Niemcy Zachodnie jako rezerwuar mięsa armatniego, jako bazę militarną i gospodarczą.

Imperializm amerykański przystąpił do pośpiesznego organizowania armii niemieckiej, by pchnąć ją później do bratobójczej wojny przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, do wojny przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Aby dać rozkaz werbunku Niemców do amerykańskiego „Himmelfahrtskommando" przybył do Niemiec Zachodnich naczelny dowódca armii atlantyckiej Eisenhower. Przyjął on raport anglo-amerykańskich namiestników, naradzał się z hitlerowskimi generałami, których Stalingrad niczego nie nauczył. Ale Eisenhower usłyszał także w Niemczech Zachodnich głos ludzi pragnących pokoju, którzy na amerykańskie zamiary wepchnięcia młodzieży niemieckiej w hitlerowskie mundury kroju amerykańskiego, odpowiadają „Bez nas" — Ohne uns".

By rozbić te siły pokoju — imperializm anglo-amerykański ucieka się do wszystkich środków. Wobec oczywistego fiaska zamierzonego werbunku „ochotników" do armii atlantyckiej, kolonizatorzy amerykańscy zamierzają narzucić przymusową służbę wojskową w Niemczech Zachodnich. By wywołać atmosferę sprzyjającą ich celom i odwrócić uwagę ludności Niemiec Zachodnich od poniżających przetargów, których ona stała się przedmiotem, jeszcze bardziej wzmagają propagandę wojenną i kampanię przeciw pokojowemu układowi stosunków na wschodniej granicy Niemiec. Boją się oni pokoju, boją się granicy pokoju, gdyż przyjaźń i pokój nad Odrą i Nysą Łużycką stanowi przeszkodę w ich strategii wojny i agresji.

Czyż trzeba lepszego dowodu ścisłej łączności tych zagadnień, niż ten, który daje amerykańska odpowiedź Adenauera na pismo premiera Grotewohla? Jakże wymowny jest fakt, że Adenauer jednym tchem, po pierwsze przekreśla zjednoczenie narodu niemieckiego, po drugie żąda przekreślenia historycznego Układu Zgorzeleckiego!

Panu Adenauerowi wtórują sprzymierzeńcy z Watykanu, wykonawcy zleceń amerykańskiego kapitału. Postawę Bonn i Watykanu cechuje wspólna nienawiść zarówno do ludu polskiego, jak i do demokratycznych sił narodu niemieckiego, wspólna dążność do stworzenia z naszej pokojowej granicy zarzewia sporu, służącego celom imperializmu i jego planom agresji.

Wytyczenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest ciosem, jaki Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna wspólnie zadały obozowi agresji i wojny.

Podpisanie ostatecznego aktu o wytyczeniu w terenie granicy, zbliżenie naszych narodów, czego tak pięknym wyrazem jest nasza dzisiejsza manifestacja — oto nasza wspólna odpowiedź na zbrodnicze plany i knowania imperialistów anglo-amerykańskich i pogrobowców hitleryzmu.

Tu, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, buduje się pokój — tam, gdzie imperializm dławi narody, przygotowuje się katastrofę wojenną.

My, Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna, budujemy zgodną przyszłość narodów — oni szykują śmierć i zniszczenie.

Przodujące siły narodu niemieckiego, a w pierwszym rzędzie jego klasa robotnicza są współtwórcami wielkiego dzieła pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej. Przewodzą one całemu narodowi niemieckiemu w jego walce o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, w jego walce przeciw remilitaryzacji. Nad głosem Niemiec kapitalizmu i junkierstwa, głosem powtarzającym usłużnie hasła okupantów anglo-amerykańskich, góruje dzisiaj na świecie donośny głos Niemiec postępu i pokoju. Tym głosem przemawia dzisiaj Niemiecka Republika Demokratyczna.

Drodzy Przyjaciele! W oparciu o Wielki Związek Radziecki i przyjaźń z krajami demokracji ludowej oraz z wszystkimi siłami potężnego obozu pokoju walczymy o bezpieczeństwo świata przeciw podżegaczom do nowej wojny, przeciw szowinistom i rewizjonistom, przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Zadanie nasze jest trudne, ale siła słusznej sprawy zwycięża. Od zwartości i siły obozu pokoju zależy zwycięstwo sprawy pokoju.

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut!

Niech żyje Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck!

Niech żyje wypróbowany przyjaciel narodu polskiego i niemieckiego, Chorąży światowego obozu pokoju — Wielki Stalin!

Es lebe die ewige Freundschaft des deutschen und polnischen Volkes.

Nikt nie może naruszyć naszej granicy przyjaźni

Przemówienie min. Dertingera

Z ramienia Prezydenta NRD Wilhelma Piecka podpisałem właśnie w imieniu NRD, wraz z moim polskim kolegą p. Stanisławem Skrzeszewskim, akt o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Niemcami a Polską.

Przez podpisanie tego aktu zakończone zostało zatem dzieło, które zapoczątkowała deklaracja warszawska z 6 czerwca 1950 r. i które otrzymało wiążący — z punktu widzenia prawa międzynarodowego — charakter na mocy podpisanego w Zgorzelcu porozumienia niemiecko-polskiego z dnia 6 lipca 1950 r. o granicy na Odrze i Nysie.

Tym samym dokonane zostało wielkie dzieło; jesteśmy przeświadczeni, iż historia kiedyś orzeknie, że porozumienie to otworzyło zupełnie nowy rozdział w dziejach stosunków między narodem polskim i narodem niemieckim: rozdział nierozerwalnej przyjaźni między Polską a Niemcami!

Drodzy rodacy niemieccy! Pozwólcie, że stwierdzę z całą powagą: Obowiązkiem naszym jest zawsze pamiętać, że w wyniku strasznych tragedii dwóch wojen światowych nazwa Niemiec związana została w świadomości wszystkich prawie narodów europejskich z wyobrażeniem o wojnie i napaści, o mordach i pożarach, o śmierci i nędzy. Po dziś dzień miliony ofiar wojny we wszystkich krajach oskarżają Niemcy. Od Norwegii do Afryki, od Atlantyku do Wołgi nie ma prawie żadnej rodziny, która by, z powodu naszego narodu nie przelała łez rozpaczy i nienawiści. Szczególnie wiele ucierpiał naród polski pod władzą hitlerowskiego barbarzyńcy. Naród polski opłakiwał sześć i pół miliona zamordowanych; 5 milionów dzieci polskich stało się sierotami. Dawne olbrzymie obozy śmierci w Oświęcimiu i Majdanku oraz całkowicie zniszczona Warszawa — są dziś niezatartym przypomnieniem ofiar i cierpień narodu polskiego.

Klasy rządzące zarówno u nas jak i w Polsce stale usiłowały podjudzać przeciwko sobie oba narody. Ten niekończący się łańcuch wojny, pokoju i znowu wojny — musi wreszcie zostać teraz raz na zawsze przerwany i zdruzgotany. I tu, moi rodacy niemieccy, ważnym jest, abyśmy sobie uświadomili jedno: Naród niemiecki, który w ciągu ostatnich dziesięcioleci tak wiele zawinił, — naród niemiecki, który właśnie wobec narodu polskiego obciążony jest największą winą, — musi dać dowody nawrócenia i czynnej skruchy, dowody przyjaźni ze wszystkimi narodami, a zwłaszcza z narodem polskim. Tylko w tym wypadku naród niemiecki zdobyć może pokój i wolność.

Miłujący pokój demokratyczny naród niemiecki poszedł tą właśnie drogą przyjaźni i porozumienia między narodami. Jesteśmy zdecydowani z drogi tej nie zbaczać. Czynami chcemy dowieść, że powstały nowe Niemcy. Dlatego też granica na Odrze i Nysie stała się dla wszystkich Niemców symbolem pokoju i przyjaźni.

Nie chcemy przy tym zapomnieć: ta wspólna postawa, wspólne działanie obu naszych narodów wyrosły na gruncie przyjaźni do Związku Radzieckiego, który wyzwolił oba nasze narody spod jarzma faszystowskiego. Wyrosły one z jednakowego rozwoju naszego systemu państwowego, gospodarczego i kulturalnego, który opiera się na pojęciu demokracji, pokoju i postępu.

Z uczuciem radości widziałem entuzjazm, z jakim mieszkańcy Warszawy powitali Prezydenta naszego państwa, Wilhelma Piecka, w czasie Jego wizyty. My, Niemcy, czuliśmy: Jesteśmy w Warszawie wśród przyjaciół, zostaliśmy przyjęci do wielkiego obozu pokoju. Okres podejrzliwej nieufności został przezwyciężony i na gruncie pokoju rozwija się przyjaźń i zaufanie.

W tym duchu toczyły się rokowania obu delegacji wchodzących w skład Komisji dla wytyczenia granicy. Wytyczenie granicy nie pociąga za sobą w żadnym wypadku przesiedlenia ani jednego Niemca. Dzięki przychylnemu stanowisku delegacji polskiej można było w kilku miejscach dodać ludności niemieckiej nieco gruntów do jej dotychczasowego stanu posiadania.

Przy tej okazji chciałbym wyrazić naszą wielką wdzięczność i radość z powodu przychylnego stanowiska naszych polskich przyjaciół i sąsiadów w związku z tym, że z chwilą podpisania dzisiejszego protokółu o wytyczeniu granicy zastosowano amnestię wobec osób, które w ubiegłych latach naruszyły przepisy ruchu granicznego. Już w poniedziałek 70 obywateli niemieckich zwolnionych zostanie z aresztu. Wrócą oni wkrótce do swych rodzin. Pragnąłbym przy tej okazji serdecznie podziękować naszym przyjaciołom polskim w imieniu zwolnionych za ten dowód zaufania.

Wszystko to dowodzi, że droga Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że nasza droga pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i sąsiadującym z nami narodem polskim — jest drogą jedynie słuszną i możliwą.

W przeciwieństwie do tego, musimy z głębokim niepokojem stwierdzić, że w pięć zaledwie lat po ostatniej wojnie działają już nowe siły, które rozpalają na nowo pożogę światową. Rozmowy, jakie Adenauer odbył z gen. Eisenhowerem są dla nas jasnym dowodem, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jest dla nich sprawą zdecydowaną. Mięsem armatnim dla nowej armii zachodnio-niemieckiej mają być przesiedleńcy, którzy w Niemczech Zachodnich nędznie wegetują. Tym nieszczęśliwym ludziom stwarza się potworne warunki bytu, czyniąc z ich życia piekło, aby z tej zdesperowanej i podjudzanej masy, do której dodać należy wielomilionową armię bezrobotnych, można było wystawić wojsko najemne.

Jedno wiemy: Każda próba rewizji granicy na Odrze i Nysie byłaby wojną! Wojna ta w takim samym stopniu byłaby skierowana przeciwko Polsce Ludowej jak i przeciwko najżywotniejszym interesom Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ostateczne ustalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie zapoczątkowuje nową epokę w stosunkach między narodem polskim i narodem niemieckim. Nikomu, podkreślam z naciskiem — nikomu nie pozwolimy zakłócić naszych przyjaznych i pokojowych stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój państwami, z wielkim Związkiem Radzieckim, a przede wszystkim z naszym sąsiadem — Polską. Cały naród niemiecki ofiarnie walczyć będzie w obozie pokoju po stronie wielkiego Związku Radzieckiego, po stronie przyjaciół polskich o pokój między narodami!

Niech żyje pokój, niech żyje przyjaźń między narodami!

Niech żyje przyjaciel naszego narodu Bolesław Bierut!

Niech żyje nasz prezydent Wilhelm Pieck!

Niech żyje przyjaciel wszystkich narodów — Józef Stalin!

Konstruktywne poprawki radzieckie do projektu rezolucji 12 państw

Droga, na którą pchają USA Organizację Narodów Zjednoczonych prowadzi do zguby—stwierdza delegat ZSRR w Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ delegat Indii Rau złożył w imieniu grupy 12 państw arabskich i azjatyckich projekt rezolucji przewidującej zwołanie konferencji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej, Francji, Indii i Egiptu w celu omówienia problemu koreańskiego i innych problemów Dalekiego Wschodu.

Delegat Indii zażądał, by głosowanie nad tą rezolucją przeprowadzono w pierwszej kolejności, ponieważ przedstawiony projekt rezolucji stanowi jedynie zmodyfikowany tekst projektu wniesionego poprzednio.

Po delegacie Indii zabrał głos przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Jebb. Oświadczył on, że nie wypowiadając się na razie co do treści samej rezolucji, popiera całkowicie stanowisko delegata Indii w sprawie przeprowadzenia głosowania nad rezolucją w pierwszej kolejności.

Następnie Jebb złożył dłuższe oświadczenie, w którym przedstawił stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie koreańskiej i w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. Powołał się on na deklarację premiera Attlee w Izbie Gmin z dnia 23 stycznia, stwierdzającą, że rząd brytyjski ma w dalszym ciągu nadzieję osiągnięcia uregulowania konfliktu koreańskiego na drodze rokowań.

Jebb oskarżył ponownie Chiny Ludowe o rzekome „dokonanie agresji" i wystąpił jako obrońca amerykańskiej agresji w Korei. Oświadczył on, że popiera pięć pierwszych paragrafów rezolucji amerykańskiej, z których jeden domaga się uznania Chin Ludowych za „agresora", lecz stwierdził, że jest przeciwny przedsięwzięciu jakiejkolwiek akcji zbiorowej przeciwko Chinom. Jebb stwierdził, że przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej powinien być dopuszczony do ONZ, ponieważ rząd ludowy sprawuje rzeczywistą kontrolę nad terytorium Chin i podkreślił konieczność rozpatrzenia wszystkich możliwości uregulowania obecnego konfliktu.

Delegaci Filipin i Nowej Zelandii domagali się uchwalenia rezolucji amerykańskiej.

Przemówienie delegata ZSRR

Następnie zabrał głos delegat ZSRR — Carapkin.

„Wielu delegatów — oświadczył Carapkin — zaczyna rozumieć, że droga, na którą Stany Zjednoczone popychają ONZ, doprowadzi do zguby. Wielu członków Organizacji Narodów Zjednoczonych zdało sobie sprawę z konieczności znalezienia sposobu pokojowego uregulowania sytuacji w Korei i na Dalekim Wschodzie.

W tym właśnie celu rozpoczęła się wymiana depesz z rządem Chińskiej Republiki Ludowej dla wyjaśnienia jego propozycji dotyczących pokojowego uregulowania omawianych zagadnień. Otrzymaliśmy szereg odpowiedzi od rządu Chin Ludowych co do tych zagadnień.

Delegacja ZSRR popiera te propozycje Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, jako propozycje zmierzające do jak najszybszego pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego, jak również zagadnień dotyczących Chińskiej Republiki Ludowej i Dalekiego Wschodu. Pokreślały to również inne delegacje. Natomiast Stany Zjednoczone dążą do zaostrzenia sytuacji i złożyły projekt rezolucji mającej na celu dalsze rozszerzenie działań wojennych pod flagą Narodów Zjednoczonych.

Jeśli chodzi o zmodyfikowany projekt rezolucji 12-tu krajów azjatyckich — oświadczył Carapkin — to delegacja radziecka stwierdza, że projekt ten jest niewystarczający, ponieważ nie zawiera szeregu ważnych punktów, znajdujących się w propozycjach rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Niemniej jednak delegacja Związku Radzieckiego nie będzie się sprzeciwiała uchwaleniu tej rezolucji, mimo że jest ona niewystarczająca, ponieważ delegacja ZSRR ma nadzieję, że propozycje zawarte w rezolucji mogą doprowadzić do pokojowego uregulowania sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił następnie, że delegacja radziecka i inne delegacje dowiodły na podstawie niezaprzeczalnych faktów, iż rzeczywistym agresorem w Korei są USA.

Dowiedziono w tej Komisji, że właśnie Stany Zjednoczone dokonały 27 czerwca 1950 roku agresji w Korei, ingerując zbrojnie w wewnętrzne sprawy koreańskie. Jest to fakt niezaprzeczalny, z którym wszyscy muszą się liczyć i którego nikt nie ma prawa wypaczać.

W związku z tym delegacja ZSRR uważa za konieczne wnieść poprawkę do projektu rezolucji 12 państw azjatyckich i proponuje skreślenie pierwszego zdania projektu, a mianowicie zdania: „... interwencja Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej...", ponieważ nie odpowiada to istotnemu stanowi rzeczy. Delegacja radziecka proponuje także dodać w ostatnim zdaniu rezolucji po słowach: „... wyznaczonych przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych..." — wyrazy: „... po uzgodnieniu z uczestnikami konferencji".

Po przedstawicielu ZSRR zabrał głos delegat Egiptu, który oświadczył, że projekt rezolucji amerykańskiej nie przyczynia się do pokojowego uregulowania konfliktu. Podkreślił on, że należy nadal dokładać starań, by osiągnąć porozumienie.

Po przemówieniu delegata Egiptu posiedzenie Komisji Politycznej zostało zamknięte.

Truman pozostaje przy swoim

(f) NOWY JORK (PAP). W dniu 25 stycznia Truman oświadczył na konferencji prasowej, że podtrzymuje rezolucję wniesioną przez delegację amerykańską w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Spotkanie nad Odrą

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Frankfurt nad Odrą

2 października 1949 r. 300 polskich przodowników pracy przekroczyło most na Odrze, by we Frankfurcie zademonstrować robotnikom niemieckim wolę narodu polskiego — pokojowego współżycia ze swoim sąsiadem. Robotnicy niemieccy przyjęli ich bardzo serdecznie. Porozumienie nie było trudne. Jedni i drudzy czuli jednako.

Na wiecu, który odbył się wówczas na Placu Ratuszowym przyjęto rezolucję, w której robotnicy frankfurccy stwierdzali, że *„uznając granicę Odry i Nysy za granicę pokoju przyrzekają na zawsze utrzymywać przyjaźń z polskim sąsiadem"*.

Gdy 27 stycznia 1951 r. na tym samym placu zebrały się dziesiątki tysięcy mieszkańców Frankfurtu dla każdego stało się widoczne, że owe słowa przyrzeczenia **z października 1949 r.** nie były czczą deklaracją, ale odbiciem najserdeczniejszych i najgłębszych uczuć. Na trasie pochodu, którą szło 1500 polskich robotników i młodzieży zewsząd padały gorące okrzyki przyjaźni, zewsząd brzmiały słowa „Freundschaft" i „Frieden".

*

Wokoło brzmią okrzyki, na cześć prezydentów Bieruta i Piecka, na cześć przyjaźni między naszymi narodami, na cześć wodza światowego obozu pokoju Józefa Stalina. FDJ-owcy i ZMP-owcy obejmują się z młodzieńczą serdecznością i śpiewają w dwóch językach tę samą młodzieńczą pieśń. Podchodzę do grupy ludzi stojących nieco z boku. Rozpoczynam z nimi rozmowę. Gdy dowiadują się że jestem dziennikarzem z Polski grupa rośnie, rozmawiają bardzo chętnie. Odpowiadają na pytania i sami pytają.

Oto 44-letni Hans Stobrawa, który przywędrował 15 km z miejscowości Müllrose, by wziąć udział w dzisiejszej manifestacji przyjaźni.

Stobrawa jest starym komunistą. Jest inwalidą po latach spędzonych w więzieniach i obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

— Dobrze jest się spotkać z wami wszystkimi — mówi on. — Jakże się cieszę, że współpraca i przyjaźń, którą zasialiśmy w obozach tak zakiełkowała i takie przynosi owoce.

Herta Deutloff jest pomocnicą kucharki w szpitalu miejskim. Pochodzi ona z ziem, które przypadły Polsce. Powiada:

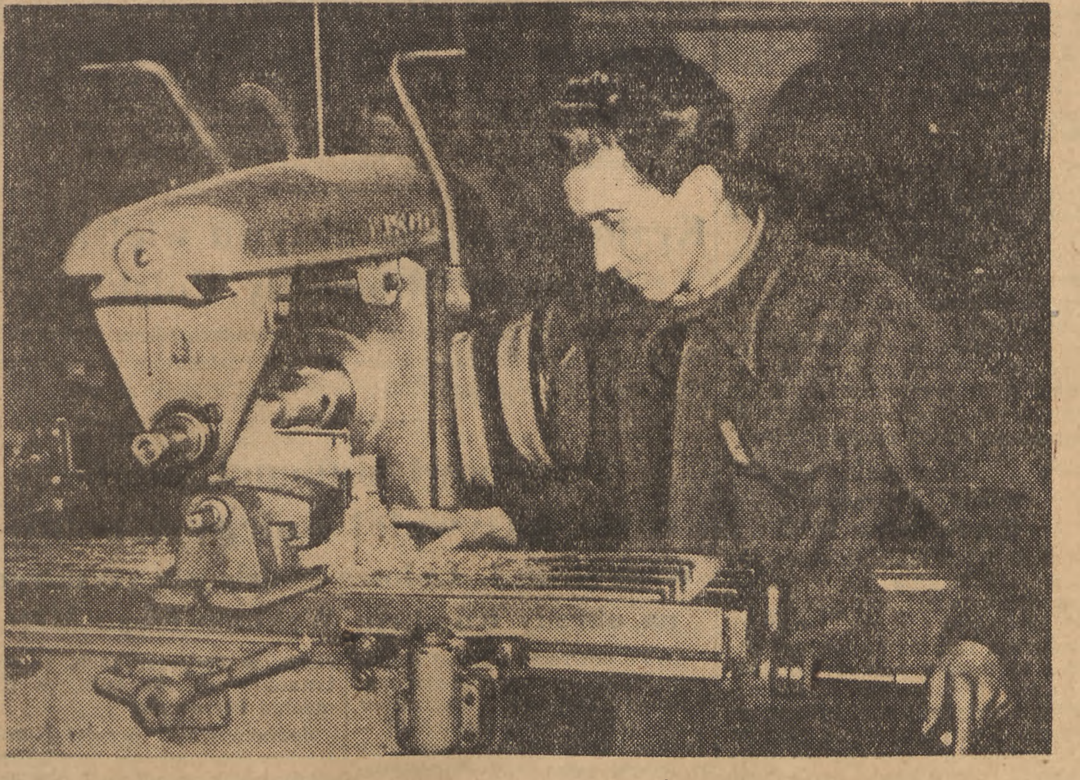
— Widzi pan, ja tu znalazłam pracę i dom, ja tutaj żyję nieźle. Chociaż czasem myślę jeszcze o naszym starym domku po tamtej stronie — to rozumiem przecież, że tak powinno być, że tak potrzeba, że tak jest słusznie i sprawiedliwie. A najważniejsze — to przyjaźń między naszymi narodami, tak żeby nie było wojny, a u nas nikt wojny nie chce.

Przerywa jej Herbert Gutsche, nauczyciel wiejski:

— Ja już miałem dosyć wojny, dość na całe życie. Dzisiaj wiem już jak się bronić przed wojną. Będę bronił siebie i moich dzieci ze szkoły, i samej szkoły, i tego wszystkiego, co tak żmudnie odbudowujemy. Ja cieszę się, że dożyłem dzisiejszego dnia. Cieszę się jako były żołnierz wojny i dzisiejszy żołnierz pokoju. Wychowam dzieci w przyjaźni do innych narodów, lepiej niż mnie wychowano, w duchu przyjaźni między narodami, w duchu dzisiejszej manifestacji nad granicą, która więcej nie rozdziela a łączy nasze narody.

JERZY RAWICZ

W warsztatach Fabryki Samochodów Osobowych



Frezer warsztatów Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, Leszek Kwieciński osiąga przeciętnie 192 proc. normy. Foto AR

Plevenrzuca wyzwanie dziesiątkom milionów

Światowa Federacja Związków Zawodowych liczy 75 milionów członków. Robotnicy wszystkich narodowości, wyznań i przekonań zorganizowani są pod jej sztandarami. Masy pracujące kolonii — te najbardziej wyzyskiwane i uciemiężone — po raz pierwszy, dzięki ŚFZZ, uczestniczą w międzynarodowej organizacji. W tej postaci powstał potężny front ludzi pracy, największa organizacja masowa na świecie, międzynarodowa reprezentacja klasy robotniczej.

I w tą potężną organizację uderzył służalczy rząd nędznych faszystów, rząd francuskich najemników amerykańskich imperialistów, rząd Plevena.

Swiatowa Federacja Demokratyczna Kobiet liczy dziesiątki milionów członków. Po raz pierwszy pracujące kobiety wszystkich krajów zjednoczone są pod jednym dachem. Po raz pierwszy w sposób zorganizowany matki, żony i siostry walczą o to, by ich najbliżsi nie stali się mięsem armatnim imperialistycznych wojen, walczą o pokój.

I w tę potężną, masową organizację uderzył reakcyjny rząd sprawujący z ramienia Wall Street władzę we Francji.

Swiatowa Federacja Młodzieży Demokratycznej liczy dziesiątki milionów członków z wszystkich krajów Łączy ich wspólna walka — o przyszłość młodego pokolenia. Łączy ich wspólna nienawiść — do imperializmu i do agresji.

I w tę potężną, masową organizację uderzył rząd wojny i nędzy, rząd Plevena.

Reakcja francuska szaleje dlatego, że się boi Boi się własnego narodu, boi się więzów, jakie łączą robotników francuskich z robotnikami innych krajów. Boi się międzynarodowej walki o pokój. I zwyczajem wszystkich reakcyjnych rządów — Pleven chce przy pomocy rozkazów i zakazów tępić idee.

W ten sposób zmarshallizowane rządy francuskie, w dążeniu do wykonywania w mig wszelkich, nawet nie wypowiedzianych jeszcze życzeń Waszyngtonu — upodobniają się coraz bardziej do dullesowskiego ideału władców Francji: do Petaina i Lavala. Jeszcze nigdy we Francji, poza okresem okupacji, nie było takiej fali represji, jak teraz. Nigdy jeszcze słowo „zakazane" nie było w tak częstym użyciu. „Zakazane" — demokratyczne organizacje pracujących emigrantów. „Zakazany" — kolportaż pism radzieckich, z których opinia francuska mogłaby się dowiedzieć o wspaniałym budownictwie komunizmu. „Zakazana" — działalność Hiszpańskiej Partii Komunistycznej, której tysiące członków zginęły w latach okupacji, w czasie walk o niepodległość Francji. „Zakazana" — demokratyczna prasa francuska, która w imieniu kilkunastu milionów Francuzów—sygnatariuszy Apelu Sztokholmskiego — protestowała przeciw wizycie gauleitera Eisenhowera. „Zakazana" — walka o pokój. „Zakazane" — strajki. Gdyby mogli — na pewno zakazaliby dziś zburzenia Bastylii, wymazaliby z historii rewolucję francuską, wykreśliliby ze słownika pojęcie „Liberte, Fraternite, Egalite".

Brutalna akcja rządu Plevena na pewno nie zahamuje działalności organizacji tak potężnych, organizacji reprezentujących ponad 200 milionów prostych ludzi na świecie. Brutalna akcja rządu Plevena przyczyni się tylko do zdarcia jeszcze jednej z maseczek „demokracji", którymi burżuazja usiłuje łudzić masy pracujące. Brutalna akcja rządu Plevena otworzy oczy wielu uczciwym Francuzom i pokaże im, że faszyzacja kraju jest nieodłączna od polityki przygotowania agresji. Brutalna akcja rządu Plevena przekona setki tysięcy ludzi w zachodniej Europie, że nie ma wolności pod batem Waszyngtonu, oprócz „wolności" wyzyskiwania mas pracujących.

Brutalna akcja reakcyjnego rządu francuskiego wywołała ogromne oburzenie w Polsce. Czteromilionowa armia związkowców polskich traktuje atak na Światową Federację Związków Zawodowych — jako atak na polską klasę robotniczą, jako atak na organizację, która reprezentuje również interesy budowlanych Warszawy, górników Śląska, czy tkaczy Łodzi. Z oburzeniem młodzi budowniczowie Nowej Huty przyjmują faszystowskie zarządzenia rządu Plevena wobec ŚFMD. Z oburzeniem przyjmują miliony kobiet polskich zakaz działalności ŚFDK we Francji.

Polska opinia publiczna z oburzeniem przyjmuje fakt, że rząd, który zwalnia zbrodniarzy wojennych i paktuje z najzacieklejszymi wrogami Polski, z wrogami pokoju — z adenauerowskimi faszystami — że ten sam rząd prześladuje organizacje walczące o prawa ludzi pracy, walczące o pokój. Ale polska opinia publiczna dobrze wie, że nie ci, którzy wydają faszystowskie dekrety reprezentują Francję. Polska opinia publiczna dobrze wie, że coś innego reprezentują pleveny, a coś innego — lud Francji, — lud, z którym łączą polskie masy pracujące więzy tradycyjnej przyjaźni, lud Francji, który jest pierwszym celem ataków faszystowskiej polityki swoich niegodnych rządców.

Sukces, który potężnie wzmacnia siły pokoju

Radosnym echem drgają na falach eteru cyfry komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu przez naród radziecki państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1950 — końcowym roku powojennej pięciolatki stalinowskiej. Budzą one zrozumiałe uczucia radości i dumy nie tylko w narodzie radzieckim, budzą one radość i dumę, są nadzieją i otuchą dla mas pracujących całego świata, dla wszystkich ludzi walczących o pokój, demokrację i postęp.

Jak Stalingrad i Berlin weszły do historii świata jako symbole zwycięstwa oręża kraju socjalizmu nad siłami zbrojnymi imperializmu, który odważył się naruszyć twórczą, pokojową pracę ludzi radzieckich, tak każdy rok pięciolatki stalinowskiej z rosnącą siłą potwierdza zwycięstwo radzieckiego systemu planowej gospodarki nad bezplanową, podyktowaną interesami nielicznych jednostek i szukającą wyjścia z katastrofalnej sytuacji w wojnie — gospodarką kapitalistyczną.

W tymże czasie, gdy imperializm amerykański sam się gorączkowo zbroi i narzuca państwom kapitalistycznym, kosztem mas pracujących wyścig zbrojeń, gdy w Stanach Zjednoczonych 76 proc. rodzin amerykańskich nie ma zabezpieczonego minimum egzystencji, a ceny wzrosły o 40 proc., gdy w krajach zmarshallizowanych, jak np. we Włoszech na 100 ludzi zdolnych do pracy zatrudnionych jest zaledwie 37, gdy w Anglii, Holandii, Belgii panoszą się bezrobocie, drożyzna, nędza mas pracujących, — kraj zwycięskiego socjalizmu z każdym dniem rozbudowuje swoją gospodarkę, podnosi dobrobyt narodu radzieckiego i zdecydowanie kroczy ku komunizmowi, ustrojowi w którym obowiązywać będzie zasada „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeby".

Spójrzmy na cyfry komunikatu. Wskazują one, że pomimo największych ofiar poniesionych przez ZSRR w czasie ostatniej wojny, kraj socjalizmu w szybkim tempie odbudował i rozbudował swą gospodarkę, stał się znacznie silniejszy niż przed rokiem 1941 i z powodzeniem realizuje zalecenia towarzysza Stalina, nakreślone w historycznym przemówieniu przedwyborczym w dniu 9 lutego 1946 roku o stworzeniu w ZSRR materialnej bazy komunizmu.

Potężna jest wymowa cyfr komunikatu, tak jak potężny jest — dokonany pod przewodem partii bolszewików i wielkiego Stalina — rozwój socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, nauki i techniki, wzrost dobrobytu i kultury narodu radzieckiego.

Roczny plan globalnej produkcji wykonany został w 102 proc., przy czym globalna produkcja w roku 1950 wzrosła o 23 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Gospodarka narodowa kraju socjalizmu, dzięki wspaniałym wysiłkom ludzi radzieckich, otrzymała znacznie więcej niż w roku 1949 surowców, paliwa, energii elektrycznej, produkuje dziś więcej niż w r. 1949, surówki i stali o 17 proc., węgla o 11 proc., samochodów ciężarowych o 30 proc., samochodów osobowych o 41 proc., samoczynnych ładowarek o 82 proc., traktorów o 23 proc., kombajnów o 59 proc., produkuje znacznie więcej towarów powszechnego użytku, a więc tkanin jedwabnych o 23 proc., obuwia skórzanego o 24, wyrobów wędliniarskich o 40, cukru o 23 proc. itd.

W r. 1950 przemysł radziecki, który pod względem zaopatrzenia technicznego zajmuje pierwsze miejsce w świecie, otrzymał dalszy najnowocześniejszy sprzęt.

Mechanizacja gospodarki narodowej następuje we wszystkich dziedzinach i maszyny zastępują ciężki trud człowieka.

Wielkie sukcesy osiągnęło również socjalistyczne rolnictwo, najbardziej zmechanizowane rolnictwo świata. Dzięki zaopatrzeniu gospodarki rolnej w dalsze 180 tysięcy traktorów, 46 tysięcy kombajnów, 82 tys. ciężarówek, przeszło 1.700 tysięcy innych maszyn i coraz obszerniejszemu stosowaniu nauki agrobiologicznej Miczurina-Łysenki, globalne zbiory zbóż w roku 1950 wyniosły 7.600 milionów pudów, co przewyższa poziom roku 1940 o przeszło 300 milionów pudów. Powierzchnia zasiewu wzrosła w porównaniu z r. 1949 o 5,6 miliona ha, równocześnie nastąpił znaczny wzrost stanu pogłowia.

Z powodzeniem realizowany jest stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Trwają gigantyczne prace przy budowie nowych kanałów, zakładane są nowe leśne pasy ochronne.

Rozwojowi gospodarki zgodnie — z prawem ekonomiki socjalistycznej, towarzyszy nieprzerwany wzrost dobrobytu narodu i podnoszenia się poziomu kulturalnego mas pracujących.

W roku 1950 dochód narodowy ZSRR wzrósł w porównaniu z rokiem 1949 w cenach porównywalnych o 21 proc. Dzięki obniżce cen dochody robotników i pracowników oraz ludności wiejskiej wzrosły w porównaniu z rokiem 1949 o 19 proc., realne zarobki wzrosły o 15 proc.

Stefan Górski

Wyrazem podniesienia dobrobytu ludności ZSRR jest wzrost sprzedaży artykułów konsumpcyjnych. W roku 1950 sprzedano towarów spożywczych o 27 proc., a artykułów przemysłowych o 35 proc. więcej niż w roku 1949. Wystarczy wskazać, że dziś ludność w ZSRR kupuje o 36 proc. więcej tkanin, o 40 proc. więcej aparatów fotograficznych, o 44 proc. więcej motocykli niż w roku 1949.

Cyfry komunikatu mówią obszernie o rozwoju oświaty i kultury. W szkołach radzieckich uczy się dziś 37 milionów osób a na wyższych uczelniach studiuje 1.247 tysięcy studentów. (o 115 tys. więcej niż w r. 1949). W kraju socjalizmu jest więcej studentów niż we wszystkich krajach kapitalistycznych Europy i Azji. Wzrastają w szybkim tempie nakłady książek, rozszerza się sieć szpitali, klinik położniczych, sanatoriów i domów wczasowych.

Imponujące dane o rozwoju wszystkich dziedzin życia ZSRR są wspaniałym świadectwem wielkiej energii i inicjatywy twórczej robotników radzieckich, których wydajność w przemyśle wzrosła w ostatnim roku o 12 proc., i których 600 tysięcy pomysłów racjonalizatorskich już zostało zrealizowanych, są świadectwem jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, skupionego wokół WKP(b) i Wielkiego Stalina.

Dziś uczciwi ludzie na całym świecie widzą, że tylko faktyczna władza ludowa zdolna jest rozwinąć twórczą pokojową pracę, zapewnić rozwój ekonomiki i dobrobytu w swym kraju. Widzą, iż rosnąca potęga ZSRR jest najważniejszą rękojmią wzmocnienia sił obozu pokoju i pokrzyżowania złowieszczych planów imperialistów wojennych, usiłujących rozpętać nową światową pożogę wojenną.

To przykład wielkiego, radosnego, twórczego życia w ZSRR jest natchnieniem dla narodów w Chinach, w Korei, w Wietnamie i na Malajach, bohaterskich bojowników o wolność Korei, walczących o niepodległość i wolność narodową. To przykład ZSRR i pragnienie twórczej, pokojowej pracy dodaje zapału dokerom Francji, robotnikom Włoch i innych krajów kapitalistycznych do walki ze znienawidzonym imperializmem, do walki o pokój przeciw agresorom i podżegaczom wojennym.

A potężne siły pokoju rosną z każdym dniem. Wzmacniają je również prace pokojowe narodów krajów demokracji ludowej, które korzystają z bogatych doświadczeń kraju socjalizmu i wielkiej pomocy swego sojusznika, kroczą pewną drogą do socjalizmu, budując lepsze jutro dla wszystkich ludzi pracy. Świadczą o tym wspaniałe wyniki wykonania rocznych planów przez Polskę Ludową i pozostałe kraje demokracji ludowej, skupione wokół ostoi pokoju — ZSRR.

Naród polski, który dzięki wyzwoleniu przez bohaterską Armię Radziecką uzyskał możność wolnego życia, dzięki braterskiej, bezinteresownej pomocy potężnego ZSRR wykroczył na drogę budownictwa socjalizmu i dziś korzysta w szerokim zakresie z doświadczeń radzieckich robotników i nowatorów produkcji — wita z entuzjazmem wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego. Wita zwycięskie wykonanie planu przez ZSRR jako nowe potężne wzmocnienie sił obozu postępu i pokoju na świecie, sił skupionych wokół wielkiego chorążego pokoju — towarzysza Stalina.

Szeroko rozpowszechnić doświadczenia szkół stachanowskich

Jeszcze pół roku temu III tkalnia Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Żyrardowie była jednym z najsłabszych ogniw pracy zakładów. Młodzież stanowiąca większość załogi na tym oddziale, wykazywała brak zdyscyplinowania, nie liczyła się z żadnym autorytetem. Jej udział w życiu społecznym i politycznym zakładów był znikomy — zaledwie 3 członków załogi należało do ZMP. Rezultatem takiej postawy zespołu były nader słabe wyniki produkcyjne. III tkalnia od dłuższego czasu znajdowała się „pod planem", a wychodzące z niej tkaniny miały tyle braków i błędów, że częstokroć całe sztuki nie nadawały się do przyjęcia.

III tkalnia była więc poważnym problemem dla kierownictwa zakładów i organizacji partyjnej. Stosowanie kar administracyjnych za bumelanctwo i niedociągnięcia w robocie — nie wiele skutkowały. Nie działały również napomnienia.

Organizacja partyjna i koło ZMP Zakładów Żyrardowskich nie zwykły jednak opuszczać rąk i oceniać sytuacji, jako „bez wyjścia". Organizacja partyjna i koło ZMP tych zakładów pilnie przy tym badają doświadczenia Związku Radzieckiego, ucząc się z nich, jak należy pokonywać trudności, jak walczyć o podniesienie produkcji i o właściwe wychowanie nowych kadr pracowniczych.

Ambitne cele mobilizują

Jednym z takich przykładów pracy wychowawczej, stosowanej szeroko w Związku Radzieckim, są „szkoły stachanowskie", które propagują i rozpowszechniają doświadczenia czołowych przodowników pracy, dążąc do podniesienia wydajności pracy całych załóg do poziomu przodowników.

Poszukując dróg uzdrowienia stosunków w III tkalni — organizacja partyjna i ZMP doszły do słusznego wniosku, że najmocniejszym czynnikiem wychowawczym będzie postawienie przed słabą załogą nowych, mobilizujących zadań, które pobudzą ambicję robotników. A takim właśnie zadaniem było podniesienie wydajności pracy najsłabszej załogi — drogą szkolenia — do poziomu wydajności przodujących robotników.

Toteż, kiedy we wrześniu ub. roku na naradzie aktywu partyjnego, związkowego i ZMP oraz kierownictwa zakładów zdecydowano zorganizować w zakładach żyrardowskich szkołę stachanowską — wybór padł właśnie na III tkalnię.

Zadania szkoły określono krótkim hasłem: „Wykonać plan, podnieść jakość, zmniejszyć ilość odpadów, stosować przodujące metody pracy".

Wtorki stachanowskie

Podstawą pracy szkoły stały się tzw. „wtorki stachanowskie", poświęcone szkoleniu zawodowemu i politycznemu. Wykłady prowadzą kierownik techniczny, majster salowy, szef produkcji oraz czołowi przodownicy pracy ZPWł w Żyrardowie i aktywiści partyjni.

Po wykładach rozwija się szeroka dyskusja i robotnicy dzielą się doświadczeniami, zdobytymi w ciągu minionego tygodnia oraz radzą się, jak pokonywać napotkane trudności.

Oczywiście w początkach istnienia „szkoły" trzeba było zwalczyć wiele oporów. Niezdyscyplinowana młodzież nie od razu wciągnęła się do systematycznej nauki. Zmiany następowały — jednak — powoli, ale stale.

Ci robotnicy, którzy od początku systematycznie uczęszczali na wykłady, od razu poprawili styl swej pracy. Np. Marian Guzik coraz lepiej dawał sobie radę z wiązaniem wątka i wykorzystywaniem go na cewce do końca. Nauczył się unikać niepotrzebnych ruchów przy zakładaniu osnowy, a poznając dokładnie maszynę usuwał już sam bez pomocy majstra, drobne uszkodzenia. Jednocześnie wyniki jego pracy z dnia na dzień stawały się coraz lepsze.

Te naoczne dowody, iż szkolenie na „wtorkach" daje realne wyniki sprawiły, że na III tkalni zmieniał się stosunek do pracy, a w ślad za tym polepszały się jej wyniki. Tak więc Wacław Wychowaniec, Mieczysław Tomaszewski, Marian Gmurek, Stanisław Kotasiak, Władysław Jelonek, którzy do niedawna nie mogli wykonać baz akordowych — zaczęli je przekraczać. Z ich krosien wychodziło coraz więcej „primy".

Szkolenie polityczne, włączone do zajęć wtorkowych, zaznajamiało młodzież z zagadnieniami Planu 6-letniego oraz z pracą ZMP i organizacji komsomolskiej, z doświadczeń której szeroko tu korzystano.

Wraz ze wzrostem uświadomienia ideologicznego załogi III tkalni — rosła w niej organizacja ZMP, do której w pierwszych miesiącach istnienia szkoły przystąpiło 20 nowych członków.

Szkoła stachanowska została otwarta w dniu 13 września ub roku. Wynikiem pierwszych dwóch tygodni szkolenia było podniesienie produkcji o 3 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. W październiku III tkalnia po raz pierwszy od wielu miesięcy przekroczyła plan, wykonując go w 100,6 proc.; w listopadzie (miesiącu realizacji zobowiązań na cześć rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i Kongresu Pokoju) plan został wykonany w 125,6 proc.; w grudniu — w 118,3 proc.

III tkalnia w ciągu 4 miesięcy szkolenia stała się tkalnią przodującą, godną zaszczytnego miana „stachanowskiej".

Zetempowcy podejmują inicjatywę

Doświadczenia III tkalni zakładów żyrardowskich zostały przedstawione w listopadzie ub. roku na krajowej naradzie aktywu robotniczego ZMP. W wyniku tej konferencji młodzieżowcy z zakładów różnych gałęzi przemysłu zorganizowali „szkoły stachanowskie". W styczniu br. zetempowcy z poznańskich Zakładów im. J. Stalina przybyli do Żyrardowa, by na miejscu zapoznać się z pracą szkoły, po czym w Zarządzie Głównym ZMP została przeprowadzona szczegółowa analiza tej formy szkolenia młodych kadr. W wyniku dyskusji postanowiono przejść na wyższy typ szkolenia, bardziej zbliżony do wzoru radzieckiego.

Jak z tego wynika — ZMP postawił sprawę szkół stachanowskich na porządku dziennym swych obrad i pracy. Szkolenie jednak nowych kadr dla przemysłu i rozpowszechnianie metod przodujących robotników nie jest tylko sprawą „młodzieżową": powinno ono interesować organizacje partyjne zakładów pracy i administrację przemysłową.

Szkół stachanowskich jest jeszcze o wiele za mało

Organizacje partyjne powinny być motorem, pobudzającym do tworzenia w zakładach pracy „szkół stachanowskich". Tymczasem sam fakt, że od września ub. r. do stycznia br. w całym przemyśle zarejestrowano zaledwie 20 szkół stachanowskich — świadczy, że organizacje partyjne niedostatecznie zajęły się tą sprawą. Tam zaś, gdzie szkoły zostały zorganizowane — również nie zawsze zostały otoczone właściwą opieką ze strony organizacji partyjnych. Np. w zakładach „M-6" w Gliwicach szkoła stachanowska pozostała na papierze: od listopada ub. r. do stycznia br. odbyły się w niej zaledwie 3 wykłady, organizacja partyjna nie wciągnęła do tego ruchu żadnego z przodowników pracy, żadnego z racjonalizatorów.

W Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, któremu podlegają zakłady żyrardowskie (gdzie szkoła stachanowska tak pomyślnie zdała egzamin w III tkalni) — w departamencie szkolenia nic jeszcze nie wiadomo o istnieniu tej formy kształcenia kadr.

A przecież administracja przemysłowa powinna udzielić pomocy w rozwoju szkół stachanowskich, powinna wciągać do szkolenia personel techniczny zakładów.

Szkoły stachanowskie — jak wykazał przykład III tkalni żyrardowskich zakładów — mogą i powinny stać się poważnym czynnikiem w naszej walce o plany, o podnoszenie wydajności pracy, w walce o podnoszenie poziomu ogółu pracowników do poziomu pracy przodowników. Jest rzeczą konieczną, by organizacje partyjne mobilizowały administrację i ogniwa związkowe do szerokiego rozpowszechniania doświadczeń szkół stachanowskich.

KRYSTYNA WIGURA

Pamięci bohaterów „Proletariatu"

W 65 rocznicę stracenia Kunickiego, Bardowskiego Ossowskiego i Pietrusińskiego

Przed sześćdziesięciu pięciu laty, dnia 28 stycznia 1886 roku, na stokach Warszawskiej Cytadeli zginęli z rąk carskich oprawców bohaterowie polskiej klasy robotniczej, pionierzy walki o wyzwolenie proletariatu i całego ludu polskiego spod wyzysku i ucisku, bojownicy o Polskę socjalistyczną — działacze Wielkiego Proletariatu — Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Michał Ossowski i Jan Pietrusiński.

Gdy czwórkę bohaterskich bojowników wyprowadzono na miejsce kaźni, wznieśli oni na widok czekających ich szubienic zgodny okrzyk:

— Niech żyje rewolucja socjalna!

Imiona pierwszych socjalistów polskich, poległych za sprawę Polski sprawiedliwości społecznej, weszły do panteonu naszej rewolucji. Od pamiętnego dnia ich śmierci nasza klasa robotnicza rokrocznie składa hołd ich pamięci, wspomina z dumą i wzruszeniem dzieje pierwszej rewolucyjnej socjalistycznej partii polskiego proletariatu i jej wspaniałego wodza — Ludwika Waryńskiego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przewodząca klasie robotniczej i całemu ludowi w dziele budowy Polski socjalistycznej ze słuszną dumą ciągnie swój rodowód z krótkiego, lecz pełnego blasku okresu istnienia pierwszej partii socjalistycznej w Polsce — „Proletariat".

„Bohaterska walka „Pierwszego Proletariatu" — głosi Deklaracja Ideowa PZPR — *bohaterska postać Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń".*

Dzieje „Proletariatu" są nierozdzielnie związane z nazwiskiem twórcy, ideologa i przywódcy tej partii — Ludwika Waryńskiego, który rozpoczął swoją działalność rewolucyjną w zaraniu polskiego ruchu robotniczego, jako pierwszy przystąpił do pracy nad uświadomieniem polskiej klasy robotniczej jej odrębności klasowej i przeciwstawności jej interesów interesom wyzyskiwaczy.

*

Było to w okresie szybkiego rozwoju kapitalizmu w Polsce — w 70-80-tych latach ubiegłego stulecia, kiedy po klęsce powstania 1863 r. polskie klasy posiadające wyrzekły się walki o niepodległość i pokornie lizały but caratu. Wraz z rozwojem kapitalizmu szybko rosła w Polsce armia proletariuszy, wyzyskiwana w sposób nieograniczony przez kapitalistów, żyjąca w skrajnej nędzy, pomiatana i pogardzana, zdobywająca się dopiero na pierwsze żywiołowe wystąpienia przeciwko głodowym zarobkom, przeciwko 12 — 14-godzinnemu dniu pracy, przeciwko samowoli fabrykantów i ich pachołków. Władze carskie okrutnie rozprawiały się z pierwszymi odruchami oporu i walki klasy robotniczej, stając w obronie polskich kapitalistów i obszarników, w obronie „świętej" własności prywatnej i „swobody" wyzysku.

W okresie tym walka klasowa między proletariatem a burżuazją stała się decydującym czynnikiem całego życia społecznego Polski, podobnie jak i we wszystkich innych krajach kapitalistycznych. W walce tej burżuazja polska występuje jako czynnik coraz bardziej reakcyjny, szukający przymierza z caratem przeciwko klasie robotniczej, podczas gdy klasa robotnicza od pierwszej chwili występuje na arenie jako jedyna siła rewolucyjna w społeczeństwie polskim.

W latach 1876—1878, w pierwszym okresie działalności Waryńskiego, stworzony został zalążek przyszłej partii „Proletariat". Pod kierownictwem Waryńskiego szybko rośnie ilość inteligenckich i robotniczych kółek socjalistycznych, tworzą się liczne kasy oporu. Wówczas to, w 1878 r. powstaje przy udziale Waryńskiego, pierwszy polski program socjalistyczny, nazwany ze względów konspiracyjnych „programem brukselskim". Program ten był odzwierciedleniem zarówno silnych, jak i słabych stron tego pierwszego etapu polskiego ruchu robotniczego: jego rewolucyjnego, klasowego charakteru, jego wierności zasadom międzynarodowej solidarności robotniczej, a równocześnie jego braku jasności dróg i metod wiodących do zwycięstwa socjalizmu.

Grupa polskich socjalistów, skupiona wokół czasopisma „Równość" rozwijała w następnych latach idee programu brukselskiego i na łamach tego pisma piętnowała reakcyjną postawę polskich klas posiadających, demaskowała lojalizm burżuazji i obszarników wobec państw zaborczych, zdzierała zasłonę z nacjonalistycznych frazesów, które służą jedynie do ogłupiania ludu, do trzymania go w posłuszeństwie i pokorze, potępiała cynizm *„czułych mów o wspólności interesów polskiego pana i chłopa, fabrykanta i robotnika"*. Przeciwstawiała temu wspólną walkę ludu polskiego i rosyjskiego przeciwko caratowi i wszystkim wyzyskiwaczom. Z artykułów „Równości" bije gorąca wiara w nadejście rewolucji rosyjskiej. *„Oby lud polski do tej chwili gotowy stanął do walki przeciwko wszystkim swoim ciemiężcom. Wtedy od jednego wstrząśnienia pozbędzie się wszystkich wrogów swoich i wraz z ludem rosyjskim zdobędzie sobie światło prawdziwej wolności."*

W 50 rocznicę powstania listopadowego odbył się w Genewie z inicjatywy grupy „Równość" międzynarodowy obchód, na który pismo powitalne przysłali Marks i Engels. Przemawiając na tym zebraniu, Ludwik Waryński, zwrócił się ze specjalnym apelem „do towarzyszy Rosjan", stwierdzając, że powstanie ruchu robotniczego zarówno w Polsce, jak i w Rosji zmienia z gruntu sposób ujmowania kwestii walki o wyzwolenie Polski. Przedtem socjaliści Europy w powstaniach polskich słusznie upatrywali swego sojusznika w walce z główną ostoją europejskiej reakcji — caratem. *„Dla socjalistów apoteozowanie naszych rewolucyjnych usiłowań było zupełnie naturalne. Socjalizmu w Polsce nie było. Rewolucyjny ruch w Rosji niczym swej działalności nie przejawił. Wobec ciągle groźnej obawy przed kolosem reakcji rosyjskiej socjaliści Zachodu innych sprzymierzeńców w walce z nim, prócz patriotów naszych nie znali".*

Ale oto nadszedł czas, kiedy w Rosji zrodził się ruch rewolucyjny. A polskie klasy posiadające nie tylko wyrzekły się walki o niepodległość, lecz występują przeciwko rosyjskiemu ruchowi rewolucyjnemu, w obronie caratu. Co więcej, polska reakcja pragnie uczynić z Polski bastion caratu w jego walce przeciwko rewolucjonistom rosyjskim.

„*Rosjanie* — mówi Waryński — *sami przyjmują na siebie walkę z despotyzmem... Rosja podporą reakcji być przestanie, bo w łonie swoim nosi rewolucję.*" Równocześnie zaś w Polsce rozwija się ruch socjalistyczny. Stwarza to nową sytuację, w której na porządku dziennym staje wspólna walka ruchu rewolucyjnego Rosji i Polski przeciwko caratowi, przeciwko kapitalizmowi.

Wychodząc ze słusznych założeń proletariackiego internacjonalizmu, Waryński i jego towarzysze popełnili jednak szereg błędów. W ówczesnych, niedojrzałych jeszcze warunkach, wyobrażali sobie, że na porządku dziennym stoi już bezpośrednio rewolucja socjalistyczna. Nie zdawali sobie sprawy, że proletariat musi w swej walce stanąć na czele wszystkich uciśnionych warstw ludności, aby je poprowadzić do zwycięstwa w rewolucji demokratycznej. Stąd niezrozumienie roli chłopstwa i ruchu narodowo-wyzwoleńczego, jako sojuszników klasy robotniczej w rewolucji.

Błędy te zaciążyły na młodym ruchu robotniczym i w następnym okresie, kiedy po powrocie z emigracji Waryński przystąpił w 1882 roku z wielkim powodzeniem do tworzenia pierwszej partii robotniczej w Polsce.

Ogłoszony w 1882 r. program „Proletariatu", napisany przez Waryńskiego, wykazuje w porównaniu z programem brukselskim, znaczny krok naprzód, precyzuje socjalistyczny charakter ruchu, jako cel ostateczny wysuwa żądanie, *„aby ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa"*, stawia sprawę walki o żądania częściowe klasy robotniczej. Błędy poprzedniego okresu powtarzają się jednak na ogół i w tym programie.

Okres przed aresztowaniem Waryńskiego miał niezmiernie wielkie, historyczne znaczenie. Polegało ono na tym, że „Proletariat" zrealizował zasadę połączenia socjalizmu z ruchem robotniczym, uzbroił klasę robotniczą w jasną świadomość swej odrębności klasowej i przeciwstawności do interesów burżuazji, zaszczepił ideę międzynarodowej solidarności robotniczej i wspólności walki polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, mobilizował masy robotnicze do walki o rewolucję socjalistyczną, zwalczał nacjonalizm i reakcję w społeczeństwie polskim, zorganizował pierwsze zastępy świadomych, rewolucyjnych robotników polskich w zwartą i zdyscyplinowaną partię.

Jakkolwiek „Proletariat" nie zdawał sobie sprawy z rewolucyjnych możliwości, tkwiących w masie chłopskiej i nie widział w chłopstwie sojusznika proletariatu w rewolucji, to jednakże w szczytowym okresie swego rozwoju, „Proletariat" wydał manifest *„do pracujących na roli"*, w którym wzywał chłopów do walki przeciwko caratowi, do poparcia rewolucji: *„Jak robotnikom miast f a b r y k i, tak Wam, włościanie, z i e m i ę, a wszystkim w o l n o ś ć da przyszła rewolucja"* — głosił manifest.

Historyczną zasługą „Proletariatu" z Waryńskim na czele było, że przeszedł od kółkowej propagandy socjalizmu do szerokiej masowej agitacji wśród klasy robotniczej, że dotarł do szerokich mas robotniczych i mobilizował je do walki z kapitalistami i rządem carskim. Świadczy o tym sukces masowej akcji podjętej przez „Proletariat" przeciwko haniebnemu zarządzeniu policji w sprawie rewizji sanitarno-obyczajowych wśród robotnic, świadczy o tym szereg strajków przeprowadzanych przez proletariatczyków, świadczy demonstracja bezrobotnych w marcu 1885 r. w Warszawie i in.

Historyczną zasługą „Proletariatu" było, że wierny zasadom internacjonalizmu zawarł w styczniu 1884 r. umowę o sojuszu i współdziałaniu z jedyną wówczas rewolucyjną organizacją na terenie Rosji — „Narodną Wolą".

*

Powodzenie, które towarzyszyło pierwszym krokom „Proletariatu" nie trwało jednak długo. Jesienią 1883 r. posypała się na młody i nieokrzepły jeszcze ruch, fala represji. Jako jeden z pierwszych został aresztowany i osadzony w X Pawilonie Ludwik Waryński. Był to najdotkliwszy cios dla organizacji i dla ideologii „Proletariatu". Partia istniała wprawdzie nadal, wydawała swoje pismo „Proletariat", wydawała odezwy, rozwijała swoje organizacje w kraju, umacniała kontakty z emigracją, ale trwające wciąż aresztowania wyrywały z szeregów jeden filar organizacyjny za drugim.

Nad rewolucyjno-marksistowskim kierunkiem, nadanym partii przez Waryńskiego, nad metodami pracy masowej coraz bardziej brały górę tendencje do terroru indywidualnego.

*

Spośród przeszło dwustu aresztowanych proletariatczyków władze carskie, po długotrwałym śledztwie, połączonym ze stosowaniem wobec uwięzionych wymyślnych tortur, zaaranżowały proces 29 działaczy z Waryńskim na czele (pozostałych więźniów skazano bez sądu na zesłanie i więzienie). Proces 29 toczył się przed sądem wojennym w tajemnicy, na terenie Cytadeli. Rozprawa trwała miesiąc i skończyła się skazaniem 6 oskarżonych na karę śmierci i pozostałych na długoletnią katorgę. Oskarżeni zachowali się na procesie po bohatersku, mężnie broniąc idei socjalizmu, śmiało rzucając w twarz caratowi swe oskarżenie. Ława oskarżonych, mimo całkowitej tajności procesu, stała się trybuną rewolucji. Wyrok skazujący wszyscy oskarżeni przyjęli z godnością. W liście „Od towarzyszy skazanych 20.XII. 1885 r. do braci swych na wolności" pisali: *„Rząd chciał za jednym uderzeniem odciąć głowę hydrze rewolucyjnej, „Proletariatowi", spodziewając się takimi wyrokami wywołać panikę wśród socjalistów. — Lecz próżne jego starania, ani nas, ani Was on tym nie zastraszył".* List ten kończą słowami: *„Żegnajcie bracia! Niech żyje spra-*

(Dokończenie na str. 4)

Masy pracujące ZSRR składają hołd pamięci S. Wawiłowa

(f) MOSKWA (PAP). Masy pracujące stolicy radzieckiej w głębokiej żałobie żegnały zmarłego prezesa Akademii Nauk ZSRR — Sergiusza Wawiłowa. Przed trumną wielkiego uczonego, ustawioną w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych, przeszły tysiące uczonych, robotników moskiewskich fabryk, przedstawiciele inteligencji, żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej i młodzieży szkolnej.

Co 3 minuty zmieniały się przy trumnie warty honorowe. U trumny zmarłego złożono liczne wieńce, m. in. od Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b), od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, od Rady Ministrów RFSRR, i od Prezydium Akademii Nauk ZSRR.

W sobotę złożyli hołd zmarłemu uczonemu przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich krajów demokracji ludowej. W imieniu ambasady RP złożył hołd zmarłemu ambasador [illegible] w otoczeniu pracowników ambasady. Ambasador [illegible] i attache wojskowy RP w Moskwie gen. dywizji Prus - Więckowski pełnili wartę honorową u trumny wielkiego uczonego.

Rada Ministrów ZSRR w celu uczczenia pamięci wielkiego uczonego radzieckiego powzięła specjalną uchwałę, która przewiduje m. in. nazwanie jego imieniem [illegible] Akademii Nauk ZSRR w Moskwie oraz Państwowego Instytutu Optycznego w Leningradzie, ustanowienie Złotego Medalu S. Wawiłowa, który przyznawany będzie przez Prezydium Akademii Nauk ZSRR za wybitne prace w dziedzinie fizyki, ufundowanie 4 stypendiów im. Wawiłowa dla aspirantów Instytutu Fizyki Akademii Nauk ZSRR i Wydziału Fizyki na Uniwersytecie Moskiewskim i Leningradzkim, wmurowanie tablic pamiątkowych w Moskwie i Leningradzie oraz wydanie w okresie 1951 — 1952 roku zbioru dzieł Sergiusza Wawiłowa.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje również zabezpieczenie materialnego bytu rodziny zmarłego uczonego radzieckiego.

(f) MOSKWA (PAP). W sobotę odbył się w godzinach popołudniowych pogrzeb zmarłego prezesa Akademii Nauk ZSRR — Sergiusza Wawiłowa. Zwłoki zmarłego uczonego odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku tysiące mieszkańców Moskwy.

O godz. 3 pp. kondukt pogrzebowy wyszedł z domu Związków Zawodowych i skierował się na cmentarz. Nad otwartą mogiłą odbyła się żałobna uroczystość, podczas której przemawiali: sekretarz KC i Komitetu Moskiewskiego WKP(b) [illegible], członkowie Akademii Nauk ZSRR — Bardin i Skobielcyn oraz przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — Jasnow.

Depesze kondolencyjne z Polski

(f) WARSZAWA. Z powodu zgonu Akademika S. I. Wawiłowa, prezydenta Akademii Nauk ZSRR — minister Szkół Wyższych i Nauki, A. Rapacki, przesłał do ministra Szkolnictwa Wyższego ZSRR, S. W. Kaftanowa, depeszę kondolencyjną, w której m. in. czytamy: „Profesor Sergiusz Iwanowicz Wawiłow był żywym przykładem naukowca, wcielającego w czyn twórczą ideę marksizmu - leninizmu, mobilizującego wyniki badań naukowych do zwycięskiej walki o dobrobyt materialny i kulturalny mas pracujących.

W osobie Akademika Sergiusza Iwanowicza Wawiłowa tracimy wypróbowanego przyjaciela, który nauce polskiej okazywał stale życzliwą pomoc".

Towarzystwo Naukowe Warszawskie przesłało depeszę kondolencyjną do Akademii Nauk ZSRR.

Na rozkaz Eisenhowera generałowie hitlerowscy gorączkowo organizują jednostki nowego Wehrmachtu

(a) BERLIN (PAP). W Niemczech zachodnich czynione są gorączkowe przygotowania do wskrzeszenia armii niemieckiej. Jak wiadomo, gen. Eisenhower prowadził w Homburgu rozmowy z Adenauerem i byłymi generałami hitlerowskimi w sprawie przyspieszenia remilitaryzacji Trizonii i zniesienia zawartego w konstytucji bońskiej zakazu przeprowadzania przymusowej mobilizacji.

Wkrótce po wyjeździe Eisenhowera odbyła się konferencja Adenauera z doradcą wojskowym Achesona — Cooperem. Przed rozpoczęciem konferencji Cooper odbył 14-dniową podróż inspekcyjną po Niemczech zachodnich, w czasie której zapoznał się ze stanem przeprowadzanej remilitaryzacji.

W Bonn toczą się w dalszym ciągu obrady rzeczoznawców wojskowych mocarstw zachodnich z niemieckimi rzeczoznawcami wojskowymi, byłymi generałami hitlerowskimi Speidlem i Heusingerem w sprawie remilitaryzacji Niemiec. W czasie obrad, jakie odbyły się w ubiegły piątek, omówiono szczegóły dotyczące przyszłej armii niemieckiej. Armia ta organizowana będzie według wzorów amerykańskich. Jako pierwsze mają zostać zmobilizowane roczniki 1927 — 1933.

W Bonn podano do wiadomości, że były generał hitlerowski, zbrodniarz wojenny — Guderian udał się w tych dniach specjalnym samolotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeprowadzi rozmowy w sprawie organizacji jednostek pancernych przyszłej armii zachodnio-niemieckiej.

Większość „parlamentu" w Bonn przyjęła przeciwko głosom frakcji komunistycznej ustawę o obronie [illegible]. Uchwała ta przewiduje wprowadzenie licznych ograniczeń surowcowych w stosunku do przemysłu pracującego dla celów pokojowych. Co oznacza to na dalszą rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. Jak wynika z wypowiedzi ministra spr. gospodarczych w Bonn — Erharda — uchwała ta przyjęta została na wyraźne żądanie władz okupacyjnych.

Wbrew manewrom USA usunięto kuomintangowców z Międzynarodowej Unii Pocztowej

(a) TEL-AVIV (PAP). — W dniu 25 stycznia rozpoczęła się w Kairze sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Unii Pocztowej.

Na posiedzenie Komitetu przybyła delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, która brała już udział w pracach tego Komitetu w maju 1950 r. Mimo to delegacja amerykańska usiłowała doprowadzić do [illegible] przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i wprowadzić na sesję w charakterze reprezentantów Chin kilku współpracowników kuomintangowskiej kliki w Egipcie.

Delegacja radziecka postawiła wniosek o uznanie delegatów Chińskiej Republiki Ludowej za pełnoprawnych reprezentantów Chin. Mimo sprzeciwów przedstawicieli USA i Argentyny, przyjęto wniosek czechosłowacki o tajnym głosowaniu. Większością głosów przyjęto wniosek radziecki i odrzucono amerykański.

Pamięci bohaterów „Proletariatu"

(Dokończenie ze str. 3)

wa robotnicza! Niech żyje rewolucja socjalna!"

Dwóm skazanym na karę śmierci zamieniono ją na 20 lat katorgi. Egzekucję na czterech skazanych wykonano rankiem 28 stycznia 1886 r. [illegible] 25-letni przywódca partii Stanisław Kunicki, [illegible] Piotr Bardowski, który [illegible] w pracy rewolucyjnej „Proletariatu" i pisał odezwy do żołnierzy armii carskiej, [illegible] robotnik warszawski Michał Ossowski, wykonawca wyroku partyjnego na prowokatorze, młody robotnik ze Żyrardowa, Jan Pietrusiński, który także wykonał partyjny wyrok na zdrajcy.

Ludwik Waryński, skazany na 16 lat katorgi, osadzony został w straszliwej twierdzy szlisselburskiej, gdzie po upływie trzech lat umarł (w 1889 r.) na gruźlicę.

Po egzekucji nad czterema bohaterami „Proletariatu" pozostała [illegible] list [illegible], w którym czytamy o straconych:

„Umarli oni mężnie i tak przyjmowali śmierć [illegible] byli w więzieniu na ustach [illegible] okrzykiem na cześć jego. Hardo nieśli swe głowy, a widok szubienicy, widok trumien i grobów, do których za chwilę ciała ich miano złożyć, nie [illegible] witali oni okrzykiem: „Niech żyje proletariat, niech żyje wolność!" I z tym okrzykiem każdy z nich z kolei kładł swą głowę pod stryczek i umierał.

Umierali oni — by żyła sprawa [illegible].

Cześć ich pamięci, sława ich imionom!"

Powtarzamy dziś te słowa, [illegible]

„Zwycięstwo będzie nagrodą [illegible]" — [illegible] i jego współtowarzyszy przed 65 laty.

Te proroctwa spełniły się i dziś Polska Ludowa, Polska budująca podstawy socjalizmu [illegible] Związku Radzieckiego [illegible] socjalizmu jest wspaniałym monumentem, dla poległych za [illegible].

A. SZPAKOWICZ

Uniewinnienie 19 uczestników manifestacji patriotycznej w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). — Przed sądem karnym w Paryżu stanęło 25 spośród aresztowanych w środę uczestników manifestacji patriotycznej przed hotelem Astoria. Rząd wytoczył im dochodzenie pod pretekstem udziału w zakazanych zgromadzeniach. Pod naciskiem opinii publicznej, która zdecydowanie wystąpiła w obronie oskarżonych, sąd był zmuszony zwolnić 19 manifestantów, anulując nakaz aresztowania wydany przez władze policyjne.

Wobec sześciu innych manifestantów, oskarżonych o „nieposłuszeństwo władzy", „obrazę urzędnika" itp. sąd utrzymał areszt śledczy.

Rozprawa przeciwko nim odroczona została na 3 dni. Wśród oskarżonych znajduje się policjant, który zrzucił mundur, w cywilnym ubraniu manifestował na Polach Elizejskich przeciwko przybyciu Eisenhowera.

W Meksyku otwarto wystawę poświęconą Kongresowi Warszawskiemu

(f) MEKSYK (PAP). — Meksykański Komitet Obrońców Pokoju zorganizował w stolicy Meksyku wystawę fotograficzną, poświęconą II Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie.

Na otwarciu wystawy obecny był ambasador ZSRR w Meksyku, przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej i liczni przedstawiciele świata politycznego i społecznego stolicy Meksyku.

Strajk studentów w Rzymie

(f) RZYM (PAP). — Studenci uniwersytetu rzymskiego ogłosili dziś strajk na znak protestu przeciw przeprowadzonej w ostatnich dniach w Izbie Posłów uchwale o podwyżce opłat uniwersyteckich. Jak już podawaliśmy, wniosek ten przeszedł większością głosów posłów chrześcijańskiej demokracji.

Dziś nie odbyły się żadne wykłady. Uniwersytet otoczony jest policją. Na innych uniwersytetach miast włoskich odbywają się również manifestacje i strajki.

Spekulacja artykułami żywnościowymi w Anglii

(f) LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" zamieszcza wiadomość, że handel pokątny reglamentowanymi produktami żywnościowymi w Anglii osiągnął obecnie rozmiary jak w okresie wojny. Kwitnie handel kartkami na artykuły spożywcze, przy czym cena jednej kartki na wyroby cukiernicze kosztuje od 5 do 10 szylingów. W związku z niedostatecznym przydziałem mięsa, stało się ono przedmiotem ożywionego handlu pokątnego. Ceny artykułów żywnościowych na czarnym rynku rosną z dniem każdym.

Godziny przyjęć referatu listów i zażaleń przy Min. Sprawiedliwości

(f) Referat list'w i zażaleń przy Ministerstwie Sprawiedliwości przyjmuje, rozpatruje i załatwia odwołania i zażalenia codziennie w godzinach 8.30 — 15.30, poza tym w poniedziałek jako w dniu przyjęć w godzinach urzędowych oraz od godz. 16 do 18.

Ogólnopolski zjazd pedagogów-choreografów

(f) W Gdańsku zakończyły się 3-dniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu podagogów - choreografów, którzy radzili nad ustaleniem programu nauki tańca klasycznego w szkołach i liceach choreograficznych.

W zjeździe brali udział najwybitniejsi polscy nauczyciele tańca klasycznego z prof. Dąbrowskim, Olgą Sławską i Leonem Wójcikowskim na czele.

W wyniku zjazdu ujednolicono program nauki tańca klasycznego we wszystkich szkołach baletowych i liceach.

Nauka tańca klasycznego — jak podkreślano to w uchwale — winna opierać się na doświadczeniach przodujących w tej dziedzinie artystów radzieckich oraz najlepszych tradycjach rosyjskiego i polskiego baletu klasycznego. Obok zagadnień czysto praktycznych w nowym programie nauki tańca klasycznego zwrócono uwagę na wykształcenie teoretyczne oraz na zagadnienia estetyki marksistowskiej.

Nowe szczegóły sabotażowo-szpiegowskiej działalności szajki obszarniczej z b. kierownictwa PNZ

4 dzień procesu w Warszawie

(f) W dniu 27 bm. w czwartym dniu procesu grupy sabotażystów gospodarki rolnej i szpiegów obcego wywiadu, b. obszarników, zajmujących naczelne stanowiska w PNZ, składali zeznania świadkowie, którzy ujawnili dalsze szczegóły aktów sabotażu, dokonywanych przez oskarżonych oraz ich powiązania z reakcyjnym podziemiem i agenturami obcego wywiadu.

Świadek Zygmunt Lachert, skazany na dożywotnie więzienie za antypaństwową działalność w podziemnej organizacji „Ośrodek", stwierdził, że oskarżeni Maringe i Englicht odgrywali poważną rolę w t. zw. departamencie rolniczym „delegatury rządu londyńskiego", w którego pracach świadek brał udział z ramienia Stronnictwa Narodowego.

Lachert zeznaje dalej, że po wyzwoleniu kraju Maringe, wraz z ówczesnym wiceministrem Ziem Odzyskanych — Czajkowskim chcieli wciągnąć go do Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Ostatecznie Maringe, jako naczelny dyrektor organizowanych w tym czasie PNZ, mianował świadka swym pełnomocnikiem, a następnie dyrektorem jednego z okręgów PNZ.

Zeznania obciążające oskarżonego Englichta

Lachert poważnie obciąża swymi zeznaniami osk. Englichta, stwierdzając, że był on szczegółowo poinformowany o działalności i zamierzeniach nielegalnej organizacji „Ośrodek", z której ramienia miał nawet nielegalnie wyjechać za granicę w celu prowadzenia antypolskiej działalności.

Mówiąc o celach zamierzonego wyjazdu Englichta, świadek w następujący sposób przedstawia ówczesne plany podziemia: „Ameryka będzie dążyła do wojny, w związku z czym należało by stworzyć ośrodek zagraniczny właśnie przy Ameryce".

„...Już w 1946 r. organizacja opracowała projekt stworzenia Ośrodka Zagranicznego w USA".

W toku rozmów na tematy rolne Englicht udzielił świadkowi szeregu istotnych informacji gospodarczych interesujących podziemie.

Świadek stwierdza dalej, że osk. Englicht był u niego na zebraniu konspiracyjnym, w którym obok przedstawicieli podziemia wziął również udział Korboński z PSL.

Szpiegowskie kontakty andersowca i agentki obcego wywiadu z oskarżonymi

Świadkowie Antoni Błaszczyński — szef komórki wywiadu andersowskiego i Maria Foryst-Pleszczyńska, agentka tego wywiadu, ujawnili swe szpiegowskie kontakty z grupą oskarżonych.

Błaszczyński zeznał, że w porozumieniu ze swoim szefem „Mikołajem", zwerbował za granicą w r. 1945 Pleszczyńską do służby szpiegowskiej i wysłał ją do Polski, aby zebrała wiadomości z dziedziny rolnictwa. „W połowie marca 1946 r. — mówi Błaszczyński — przysłała ona za granicę szczegółowy raport. W tym czasie widziałem się z „Mikołajem", który wyraził podziękowanie za to, że raport ten jest b. dobry i oddał duże usługi".

Świadek Foryst-Pleszczyńska zeznała, że swój raport szpiegowski sporządziła na podstawie źródłowych i obszernych informacji udzielonych jej przez oskarżonego Englichta, któremu wyraźnie oświadczyła, że potrzebuje tego rodzaju materiałów w celu przekazania ich szpiegowskim ośrodkom zagranicznym.

Po tej rozmowie z Englichtem świadek została przyjęta do PNZ.

Obraz straszliwego chaosu i dewastacji w majątkach powierzonych oskarżonym

Świadkowie Franciszek Miller i Koziełł-Poklewski przedstawili sądowi obraz straszliwej dewastacji i chaosu, jakie wprowadziła w majątkach PNZ grupa oskarżonych. Miller, który był zastępcą dyrektora PNZ na okręg Cieplice i Gdańsk, oświadczył, że w podległych mu majątkach nie mógł wykonać planu zasiewów, ponieważ Maringe nie przysłał obiecanych koni.

Sytuacja ta spowodow[illegible] z kolei przeciążenie pracą traktorów, które niszczyły się w szybkim tempie.

Świadek stwierdza następnie, że transporty nasion siewnych, które przesyłał zarząd PNZ do poszczególnych majątków, nie były z zasady poprzedzane zawiadomieniami, co powodowało kompletną dezorganizację pracy w chwili, kiedy dostawa taka niespodziewanie nadchodziła. Traktory kierowane do majątków przychodziły najczęściej w niewytłumaczony sposób zdekompletowane.

Świadek stwierdza, że tereny Żuław, posiadające najlepszą glebę w Polsce, były wyraźnie i tendencyjnie zaniedbywane przez kierownictwo PNZ.

Świadek Koziełł-Poklewski, b. kierownik okręgu PNZ — Olsztyn, wymienił szereg aktów sabotażu i niedbalstwa, które nie wywoływały żadnej reakcji ze strony oskarżonych. Organizacja zespołów majątków rolnych w woj. olsztyńskim była całkowicie niewłaściwa. Były one za małe, a poszczególne obiekty zbyt rozproszone. Robotnicy rolni przerzucani byli bez przyczyny z jednego zespołu do drugiego, co ich rozgoryczało.

Korupcja wśród „dobranego" kierownictwa PNZ

Świadek zeznaje dalej, że dyrekcja PNZ nie uwzględniała zapotrzebowań majątków na odpowiednie zboże, nawozy sztuczne itd., mimo że wszystkie te towary można było zakupić. Notoryczne niedostarczanie sprzętu i koni było przyczyną niewykonywania planów. Kierownictwo nie chciało werbować robotników i dopiero na interwencję Polskiej Partii Robotniczej zespoły podległe świadkowi otrzymały odpowiednią liczbę ludzi.

Koziełł-Poklewski mówi następnie o niebywałej korupcji panującej wśród kierownictwa, które rekrutowało się prawie wyłącznie ze sfery obszarniczej. Chociaż inspektorzy celowo nie ujawniali nadużyć—dyrekcja PNZ nie zezwalała na usunięcie ich z pracy. W celach wyraźnie sabotażowych kierownicy wielu majątków porzucali pracę w okresie najpilniejszych robót, za zgodą oskarżonych.

Oskarżeni Maringe i Potworowski dostarczyli konsulom USA informacji szpiegowskich

Kiedy świadek w rozmowie z Kempistym wytykał braki w organizacji zespołów i zalecał korzystanie z nowoczesnych doświadczeń i metod radzieckich, oskarżony kategorycznie odmówił. Świadek dodał, że nie dawano mu możności przedstawienia wszystkich niedociągnięć w pracach PNZ. Oskarżony Maringe w ogóle zabronił świadkowi „wtrącać się do spraw wydziału rolnego PNZ".

Świadek Jan Zamoyski — b. ordynat, odbywający karę więzienia za kontakty szpiegowskie z pewnymi dyplomatami amerykańskimi zeznał, że kolejni konsulowie USA w Poznaniu Bowman i Zawadzki zwierzyli mu się, iż od oskarżonych Maringe'a i Potworowskiego uzyskali szereg „bardzo ciekawych" szpiegowskich informacji z dziedziny gospodarczej.

Sąd przerwał rozprawę do poniedziałku dnia 29 bm.

Załogi górnicze skutecznie walczą z bumelanctwem

(a) Ogół robotników, którzy z uznaniem i zrozumieniem przyjęli ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, jako jeden ze środków zapewniających zwycięską realizację planu 6-letniego, prowadzi zdecydowaną walkę z przejawami złośliwego i szkodliwego uchylania się od pracy, nieusprawiedliwianego opuszczania dniówek oraz marnotrawstwa materiałów i narzędzi.

Dążąc do stworzenia atmosfery harmonijnej i solidarnej pracy, robotnicy starają się oddziaływać wychowawczo na niesumiennych i nieuczciwych kolegów poprzez grupy związkowe, publikowanie nazwisk niepoprawnych łazików i nierobów w gazetkach ściennych i bezpośrednie kontakty koleżeńskie.

Gdy te środki zawodzą, gdy nie pomagają nawet sankcje i kary przewidziane ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy — załogi robotnicze odgradzając się zdecydowanie od nierobów i szkodników występują w najjaskrawszych wypadkach pogwałcenia dyscypliny pracy do rad zakładowych i administracji zakładów z wnioskami o usunięcie bumelantów z pracy.

Na wniosek załogi usunięci zostali z pracy ostatnio m. in. notoryczni bumelanci, zatrudnieni w kopalni „Śląsk" górnicy Józef Bieniek i Maksymilian Cebula, ślusarz Henryk Musiał, kowal Karol Zuber i ładowacz Ignacy Harbaszka.

W stosunku do wszystkich usuniętych stosowano przewidziane ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy kary. Ignorując te upomnienia wszyscy oni notorycznie uchylali się od pracy.

W kopalni „Siemianowice" zwolnieni zostali z pracy ładowacze Stanisław Bujny i Ryszard Ziegler — również niepoprawni bumelanci.

Rębacz przodowy kopalni „Śląsk" Jerzy Duda tak mówi na ten temat:

„Jeśli wydobywamy coraz więcej węgla i podnosimy dobrobyt to tylko dlatego, żeśmy się nauczyli pracować zespołowo, że każdy z nas ma swoje ustalone miejsce w kopalni i fabryce, i sumiennie wykonuje swoje zadania umożliwiając innym również wykonanie tego co jest jego zadaniem. W takiej pracy, gdzie wszyscy solidarnie realizują plan, gdzie z dnia na dzień podnoszą wydajność, aby ten plan wykonać przed terminem, nie ma miejsca dla łazików i szkodników społecznych.

160 tysięcy kolejarzy strajkuje w Argentynie

(f) NOWY JORK (PAP). — Według doniesień prasy argentyńskiej strajk jaki niedawno wybuchł na kolejach, przybiera stale na sile, mimo pogróżek ze strony rządu, iż wszyscy strajkujący zostaną zwolnieni z pracy. Strajk objął już 160 tysięcy kolejarzy. Komitet strajkowy opublikował oświadczenie, stwierdzające, że strajk nie zostanie przerwany dopóki nie będą uwzględnione wszystkie żądania pracowników, wszyscy aresztowani zwolnieni, a zredukowani robotnicy — przyjęci z powrotem do pracy.

Strajk kolejarzy w Australii

(f) MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Sydney, że kolejarze w stanie Victoria ogłosili 24-godzinny strajk dla poparcia swych żądań zmiany systemu płac. Ruch pociągów na wszystkich liniach kolejowych stanu został przerwany.

Śnieg w Zakopanem



Przed kilku dniami nareszcie spadł w Zakopanem śnieg umożliwiając licznym wczasowiczom uprawianie sportów zimowych. Na zdjęciu: schronisko na Hali Kondratowej.

Foto WAF

867 tys. darów i około 2 miln. zł zebrano już dla dzieci koreańskich

(f) W całym kraju dobiega końca zbiórka podarków dla dzieci koreańskich. Według dotychczasowych danych, do magazynów powiatowych wpłynęło już ponad 867 tys. darów. Na konto Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wpłacono blisko 2 miln. zł. W akcji zbiórkowej uczestniczyło przeszło 350 tys. agitatorów pokoju.

Krajowa narada aktywu wiejskiego Związku Młodzieży Polskiej

(f) W dniu 27 bm. rozpoczęła dwudniowe obrady krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP. W obradach bierze udział około 300 delegatów — czołowych aktywistów ZMP ze wsi.

Postępowi studenci świata coraz aktywniej walczą o pokój

Wypowiedź J. Ładosza — delegata polskiego na obrady Komitetu Wykonawczego MZS

(a) Po powrocie z obrad Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów, które odbyły się w dniach 13 — 18 bm w Berlinie, kierownik wydziału młodzieży studenckiej Zarządu Gł ZMP — Jarosław Ładosz udzielił przedstawicielowi prasy wypowiedzi, w której stwierdził m. in.:

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego MZS w Berlinie było pierwszym posiedzeniem po Światowym Kongresie Studentów W posiedzeniu uczestniczyli delegaci 29 krajów z organizacji studenckich reprezentujących różne kierunki polityczne.

Przebieg posiedzenia wykazał, że postępowi studenci całego świata razem z ludami swych krajów coraz aktywniej uczestniczą w walce o realizację uchwał Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Wynikiem obrad m. in. podjęta przez Komitet Wykonawczy MZS uchwała, która wzywa studentów do spotęgowania udziału w walce o pokój, na gruncie uchwał Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Komitet wykonawczy MZS wezwał studentów do walki z propagandą wojny szerzoną w krajach kapitalistycznych, szczególnie na wykładach, seminariach, w podręcznikach, w antynaukowych teoriach, w filmach i literaturze.

Jednomyślnie przyjął Komitet i przedstawiciele organizacji studenckich wspólną deklarację o jedności ruchu studenckiego. Deklaracja ta stwierdza, że jedność jest dziś wobec wzrastającej groźby wojny, grożącej kulturze i cywilizacji bardziej konieczna niż kiedykolwiek.

Potężne wrażenie wywarł na delegatach film przywieziony przez studentów koreańskich, obrazujący bestialstwa wojsk Mac Arthura w Korei.

MZS przyjął zaproszenie ŚFMD wspólnego zorganizowania latem br. w stolicy Niemiec w Berlinie — Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój i wezwał studentów całego świata do masowych przygotowań i udziału w Festiwalu.

Kończąc swoją wypowiedź Jarosław Ładosz stwierdził: „Uczestnicy obrad byli serdecznie przyjmowani przez Prezydenta NRD Piecka, przez rząd NRD, przez postępowych uczonych niemieckich i przez młodzież niemiecką.

W czasie pobytu w NRD odczułem wszędzie serdeczną przyjaźń do ZSRR, Polski i narodów miłujących pokój".

CRZZ potępia faszystowską masakrę na włoskich robotnikach-patriotach

(a) Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała następującą depeszę do Generalnej Konfederacji Pracy Włoch:

„CRZZ w imieniu 4 milionów polskich związkowców, wyraża oburzenie i potępienie masakry dokonanej na robotnikach - patriotach demonstrujących swą wolę obrony niezawisłości Włoch, zagrożonej przez agresywny imperializm amerykański.

Wyrażając rodzinom zamordowanych patriotów wyrazy ubolewania, załączamy wyrazy głębokiego uznania, braterskiej przyjaźni i solidarności z bohaterską klasą robotniczą Włoch, walczącą o wolność i niezależność przeciw zbrodniczym planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich, walczącą o pokój i postęp."

Osiągnięcia w akcji masowego szkolenia aktywu związkowego

(f) Prowadzona przez zw. zaw. akcja masowego szkolenia aktywu związkowego, której celem jest zapoznanie związkowców z zadaniami poszczególnych branż i zakładów produkcyjnych w realizacji wielkiego Planu 6-letniego, objęła 184.000 aktywistów. Z liczby tej 116.000 aktywistów ukończyło już seminaria na temat Planu 6-letniego.

W akcji masowego szkolenia aktywu wyróżniły się m. in. woj. katowickie, w którym przeszkolono 43 tys. związkowców i woj. krakowskie, gdzie do chwili obecnej ukończyło seminaria 25 tysięcy aktywistów.

Dwukrotnie zwiększy się w br. sieć sklepów MHD

(f) W bieżącym roku nastąpi dalszy znaczny rozwój placówek Miejskiego Handlu Detalicznego. Sieć sklepów zwiększy się w porównaniu z ub. rokiem dwukrotnie, a obroty wzrosną w tym samym okresie trzykrotnie.

Nastąpi szczególnie rozbudowa placówek sprzedaży w dzielnicach i osiedlach robotniczych. Polepszy się zaopatrzenie sklepów i jakość obsługi.

W br. przewiduje się np. otwarcie na Wybrzeżu ponad 360 sklepów. Na terenie Warszawy powstanie np. 350 dalszych placówek sprzedaży MHD w tym ok. 150 sklepów spożywczych.

Liczba sklepów MHD w Katowicach zwiększy się w br. o 90 proc.

Wiadomości sportowe

Trzeci zwycięski mecz hokeistów polskich w NRD

BERLIN. (tel wł.) Drużyna hokeistów polskich pod firmą związków zawodowych rozegrała dziś wieczorem trzecie spotkanie z hokeistami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzisiejszym przeciwnikiem Polaków był zeszłoroczny mistrz NRD S. G. Frankenhausen.

W hali sportowej zebrało się 8.000 widzów. Zawody zakończyły się zwycięstwem zespołu polskiego 18:1 (4:0, 5:1, 9:0). Bramki zdobyli: Masełko — 5, Csorich — 3, Palus — 4, Jeżak i Lewacki — po 2, Swicarz i Skarżyński — po 1.

Uczniowie warszawscy dzieciom koreańskim

W sali Ogniska odbyły się w sobotę, 27 bm. spotkania siatkówki i koszykówki zorganizowane przez uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego. Dochód z tej imprezy przeznaczono na pomoc dla dzieci koreańskich.

W rozegranych czterech spotkaniach padły następujące wyniki: w siatkówce drużyna Technikum pokonała Liceum Telekomunikacyjne z ul. Jedwabniczej 2:0 (15:5, 15:12). W koszykówce: Liceum Handlu Zagranicznego zwyciężyło Liceum Telekomunikacyjne z ul. Jedwabniczej 38:18 (17:12). Drużyna Państw Liceum Mechanicznego uległa Liceum Telekomunikacyjnemu z ul. Nowogrodzkiej 11:28 (3:23), a Liceum Handlu Zagranicznego przegrało z Liceum Telekomunikacyjnym z Nowogrodzkiej 30:34 (15:21).

Zmiana systemu indywidualnych mistrzostw w boksie

System indywidualnych rozgrywek mistrzowskich w boksie uległ zmianie.

Zamiast turniejów klasyfikacyjnych w trzech turnusach odbędą się mistrzostwa na szczeblu wojewódzkim, przy czym słabsze okręgi będą połączone np. Olsztyn z Białymstokiem i Warszawą — województwo, Opole z Katowicami, Zielona Góra z Poznaniem.

32 drużyny w II Lidze PZPN

Na ostatnim posiedzeniu sekretariat GKKF zatwierdził projekt reorganizacji II Ligi piłkarskiej.

W II Lidze PZPN grać będzie 32 drużyny podzielone na 4 grupy.

Grupa I — Stal Poznań, Gwardia Słupsk, Kolejarz Gdańsk, Budowlani Gdańsk, Kolejarz Toruń, Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Bydgoszcz, Stal Wrocław.

Grupa II — Gwardia Warszawa Spójnia Warszawa, Gwardia Białystok, Unia Chodaków, Włókniarz Radom, OWKS Lublin, Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Łódź.

Grupa III — Górnik Wałbrzych, Budowlani Opole, OWKS Wrocław, Stal Lipiny, Górnik Zabrze, Ogniwo Częstochowa, Górnik Bytom, Stal Katowice.

Grupa IV — Gwardia Kielce, Ogniwo Tarnów, OWKS Kraków, Budowlani Przemyśl, Włókniarz Chełmek, Stal Sosnowiec, Stal Dąbrowa Górnicza, Górnik Knurów.

Brygada ZMP im. Korabielnikowej przoduje w WZPO-2

Na czoło współzawodniczących brygad produkcyjnych w WZPO-2 im. Obrońców Warszawy wysuwa się młodzieżowa brygada ZMP im. Lidii Korabielnikowej. Brygadzistka Elżbieta Rąpała jest jedną z inicjatorek „ruchu korabielnikowców" na terenie WZPO-2.

Dzięki uzyskanym przez załogę oszczędnościom materiałowym w ubiegłym miesiącu WZPO-2 pracowały przez dwa dni przy zamkniętych magazynach. (k)

Przeszło 1000 osób zamieszka na Starym Mieście jeszcze w roku bieżącym

Rozpoczęta w roku ubiegłym na wiosnę budowa osiedla mieszkaniowego w zabytkowych kamieniczkach Starego Miasta napotykała w początkowym okresie na pewne trudności w dokumentacji technicznej. Mimo tych trudności wykonano poważne roboty.

W wyniku tych robót jeszcze w roku bieżącym na Starym Mieście oddanych będzie do użytku 660 izb dla 1120 mieszkańców.

Ponadto oddane będą do użytku takie pomieszczenia jak budynek dla przedszkola, żłobka, punktu żywienia zbiorowego oraz 15 sklepów. Nie zapomniano również o ogródku jordanowskim i szalecie.

W stanie surowym ukończonych będzie 290 izb, zespół warsztatów rzemieślniczych oraz pomieszczenia dla 30 sklepów.

Dzielnicowe rady narodowe wybierają ławników sądów powiatowych w Warszawie

(G-H) W związku z prowadzoną z początkiem bież. roku reformą ustroju sądów powszechnych, mającą na celu dalszą demokratyzację wymiaru sprawiedliwości, dzielnicowe rady narodowe dokonują wyborów ławników sądów powiatowych w Warszawie. Pierwsze takie zebrania DRN odbyły się w czterech dzielnicach Warszawy: Praga - Północ, Praga - Południe, Warszawa - Północ i Warszawa - Zachód.

Rady Dzielnicowe powołują na ławników sądów powiatowych od 200 do 300 osób. Przeważającą większość wybranych stanowią robotnicy. Duży jest również odsetek kobiet.

Wśród powołanych przez rady dzielnicowe ławników wielu jest przodowników pracy, racjonalizatorów oraz zasłużonych działaczy społecznych z warszawskich zakładów pracy.

W dzielnicy Warszawa - Północ na ławników wybrano m. in.: racjonalizatora z Głównego Instytutu Mechaniki Jana Gołędzinowskiego i przodowników pracy: Franciszka Chorosia z MZK oraz Stanisława Kruszona z PKS-u.

Z dzielnicy Warszawa - Zachód wybrana została m. in. działaczka społeczna i aktywistka Ligi Kobiet — Irena Anczewska, przodujący robotnik zakładów im. Kasprzaka — Stefan Cieślak i przodownik pracy z Zakładów Wytwórczych Lamp Radiowych Marian Bogucki.

Krajowa wystawa prac plastyków członków Zw. Nauczycielstwa Polskiego

(G-H) Pod hasłem „realizujemy Plan 6-letni" Zarząd Główny Zw. Naucz. Polskiego organizuje I Krajową Wystawę prac plastycznych członków ZNP. Wystawa będzie przeglądem dorobku artystycznego nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej. Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody pieniężne.

Nauczyciele i pracownicy administracji szkolnej pragnący wziąć udział w wystawie mogą nadsyłać dowolną ilość prac do Zarządu Gł. ZNP Wydział Kulturalno - Oświatowy w terminie od 1 do 10 lutego 1951 r.

Prace przeznaczone na konkurs winny dotyczyć jednego z następujących tematów: walka o pokój; budowa i odbudowa; przez pracę budujemy podstawy socjalizmu; przodownicy pracy i nauki; elektryfikacja i radiofonizacja miast i wsi; spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne — nowymi formami gospodarowania na wsi; młodzież walczy o realizację Planu 6-letniego i o pokój; walka z analfabetyzmem; sport w Polsce Ludowej; dziedzina kultury fizycznej i zdrowia mas pracujących.

Zakończenie kursu dla laborantek

(G-H) W Państwowym Ośrodku szkolenia zawodowego Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w Opolu zakończony został pierwszy w Polsce 6-miesięczny kurs dla laborantek w dziedzinie prefabrykacji. Kurs ukończyły 32 laborantki — członkinie ZMP, przybyłe z całej Polski.

Masy pracujące stolicy z radością powitały decyzję Rządu o likwidacji stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Klasa robotnicza stolicy z wielkim zadowoleniem powitała postanowienie Rządu RP o likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Na zebraniach i masówkach w warszawskich zakładach pracy robotnicy i robotnice dali wyraz swej solidarności ze stanowiskiem Rządu, które czyni zadość wyrażanym już od dawna żądaniom całego społeczeństwa.

Zabierający głos na masówkach podkreślili bierność episkopatu w sprawie uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

— Bierność ta — oświadczył na zebraniu załogi wagonowni Warszawa - Szczęśliwice, tokarz tow. Siwiński — w praktyce oznacza pójście na rękę podsycanemu przez amerykańskich mocodawców rewizjonizmowi niemieckiemu. A przecież rewizjonizm niemiecki godzi w nasze interesy narodowe.

— Postanowienie Rządu — powiedział kolejarz tow. Elerowski z wagonowni szczęśliwickiej — wita z całą radością, widząc w nim również wyraz konsekwentnej, pokojowej polityki naszego rządu.

„Chcemy żyć i pracować bez „tymczasowości"

Ponad 300 osób załogi Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-51 jednomyślnie powzięło rezolucję, w której witając decyzję Rządu w sprawie uporządkowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, postanawia nie szczędzić sił w walce o realizację planów produkcyjnych.

— Utrzymywanie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich — powiedział brygadzista tow. Julian Pszemieniewski — sprzyjało antypolskim hecom wśród pogrobowców hitleryzmu, idących dziś na pasku amerykańskiego kapitału. „Nie dostrzegali" tego przedstawiciele episkopatu. Z radością witamy zarządzenie Rządu RP, stanowiące odzwierciedlenie życzeń najszerszych mas społeczeństwa polskiego, które chce żyć i pracować bez „tymczasowości".

Wroga Polsce polityka Watykanu

Dyskutanci przemawiający na masówce załogi A-51, wyraźnie podkreślili wrogą Polsce politykę Watykanu.

— Kiedy mordowano nas w czasie okupacji, kiedy tysiące, miliony, najlepszych naszych obywateli ginęły w obozach w piecach krematoriów Watykan milczał — mówiła tow. Julia Szumigowska. — Dziś, kiedy z zapałem budujemy nowe lepsze jutro dla siebie i naszych dzieci, Watykan odezwał się. Odezwał się po to, aby opóźniać dzieło budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

Granica Polski i NRD granicą pokoju i przyjaźni

Załoga Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w podjętej na masowym zebraniu rezolucji podkreśliła m .in. swą radość z ostatecznego wytyczenia granicy pomiędzy Polską a Demokratycznymi Niemcami.

— Podpisanie we Frankfurcie aktu o wykonaniu wytyczenia granicy polsko - niemieckiej oraz rządowe postanowienie o likwidacji stanu tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich to jeszcze jeden kubeł zimnej wody na głowy podżegaczy do wojny — oświadczyli towarzysze z PWPW na wczorajszej naradzie.

Nie wolno lekceważyć głosu mas pracujących Polski

W Państwowych Zakładach Pomocy Szkolnych masówka zgromadziła około 450 osób załogi.

— Rząd Polski Ludowej—powiedział tow. Borkowski — nie szczędził wysiłków, aby uporządkować sprawy administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich drogą porozumienia z episkopatem. Niestety, zobowiązania episkopatu pozostały na papierze. Rozporządzenie rządowe kładzie kres sytuacji, godzącej w interesy i bezpieczeństwo Polski.

Maszynista Kajzer i tokarz Wasilewski podkreślili, że stanowisko episkopatu było wrogie sprawie Polski Ludowej.

— Musimy jeszcze bardziej zacieśnić swe szeregi, coraz bardziej bojowo i ofiarnie pracować — oto nasza odpowiedź na wrogie zakusy.

Wśród wielkiego entuzjazmu zebrani podjęli rezolucję, w której zobowiązują się nie szczędzić sił dla przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

Podobne rezolucje podjęte zostały w dniu wczorajszym na zebraniach załóg robotniczych Gazowni Warszawskiej i budowy osiedla mieszkaniowego na Muranowie.

*

Powszechne zadowolenie z zarządzenia Rządu RP o likwidacji stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich panuje wśród załóg wszystkich zakładów stolicy. (k)

Gaz ziemny zastąpi benzynę w masowym transporcie samochodowym

Oszczędności wprowadzane na każdym odcinku naszego życia gospodarczego są dzięki pomysłom i stosowaniu środków zastępczych z dnia na dzień powiększane. Stosowanie gazu ziemnego zamiast benzyny pozwala na Śląsku na zaoszczędzanie setek ton tego paliwa. W Warszawie dzięki jednej z inwestycji Planu 6-letniego, jaką było doprowadzenie gazu ziemnego do stolicy, otwierają się szerokie możliwości zastosowania tego gazu w transporcie samochodowym, który jest w naszym mieście poważnie rozbudowany. W związku z tym Centralny Zarząd Gazownictwa prowadzi już roboty związane z udostępnieniem tego gazu dla transportu samochodowego.

Transport samochodowy w Warszawie jest szeroko rozbudowany. Samochodami przewozi się setki ton żywności i tysiące ton materiałów budowlanych dziennie. Rzecz jasna, że transport ten trudno jest zastąpić w naszym mieście w pełni innym środkiem. Toteż samochody PKS, firm budowlanych czy wreszcie instytucji handlu uspołecznionego pożerają dziennie wiele benzyny.

Tani gaz zamiast benzyny

Doświadczenie z terenu Śląska, gdzie już od prawie pół roku kursują tam samochody poruszane gazem wskazuje dobitnie, że tego rodzaju środek zastępczy może w pełni wyprzeć benzynę z transportu samochodowego. 4 stacje tankowania samochodów obsługują na razie setki samochodów. Ale miesięcznie już oszczędzają one znaczne ilości benzyny.

Kierowcy obsługujący samochody poruszane gazem chwalą sobie ten środek zastępczy benzynę. Moc silnika samochodu przerobionego na napęd gazowy traci stosunkowo niewiele.

Świadczy to, że można i trzeba zastępować w miarę warunków benzynę tanim gazem ziemnym.

Rozbudowa stacji tankowania samochodów

Centralny Zarząd Gazownictwa prowadzi w związku z tym rozbudowę sieci stacji tankowania samochodów gazem ziemnym. I tak np. w Krakowie uruchamia się taką stację. Na Śląsku w Sosnowcu i Mysłowicach jeszcze w bieżącym kwartale powstaną również takie stacje.

Jedna z inwestycji Planu 6-letniego, jaką było doprowadzenie gazu ziemnego do Warszawy, daje szerokie możliwości zastosowania na naszym terenie tego gazu jako środka napędowego w transporcie samochodowym.

W związku z tym w Warszawie wybudowane zostaną również stacje tankowania samochodów tym gazem. Przewiduje się, że jeszcze w bieżącym kwartale oddane będą do użytku dwie takie stacje. Jedna z nich powstanie przy ul. Wolskiej a druga przy ul. Grójeckiej. Zdolność przepustowa takiej stacji wynosić będzie 100 samochodów dziennie. Jednorazowy ładunek gazu dla samochodu zastąpi 50 litrów benzyny .

Do końca bieżącego roku powstaną w stolicy jeszcze 3 takie stacje.

Szerokie możliwości rozwojowe transportu gazowego

Większość samochodów transportowych używanych w Warszawie jest o dużej pojemności cylindrów, a tym samym zużywa dość pokaźne ilości benzyny. Przebudowanie zwykłego samochodu poruszanego benzyną na samochód poruszany gazem ziemnym nie przedstawia większych trudności.

Nie należy również zapominać, że przed paru dniami ukazało się w Dzienniku Ustaw Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu lub ograniczenia używania niektórych pojazdów mechanicznych poruszanych benzyną, lub mieszanką benzynową. Dziesiątki samochodów, które muszą na podstawie tego rozporządzenia być wycofane z ruchu, z chwilą przerobienia ich na napęd gazowy będą mogły wrócić do ruchu.

(ik)

Trójki społeczne przeprowadzają rozmowy indywidualne z analfabetami dzielnicy Warszawa-Północ

W dzielnicy Warszawa - Północ zarejestrowano w dniu 7 listopada ub. r. 1065 analfabetów. Do chwili obecnej z tej liczby ukończyło kursy nauki początkowej 252 słuchaczy. Na podstawie wyników komisji egzaminacyjnej zweryfikowano 130. 68 analfabetów jest nauczanych indywidualnie.

W wyniku dotychczasowej akcji walki z analfabetyzmem, dzielnica Warszawa—Północ liczbowo stoi gorzej od pozostałych dzielnic Warszawy. Niemniej popełniono tu zasadniczy błąd. Wśród uczęszczających na organizowane kursy, do tej pory przeważali mieszkańcy Żoliborza. Natomiast prawie zupełnie zaniedbane zostały tereny Powązek i Marymontu.

Aby ten stan zlikwidować prezydium dzielnicowej rady narodowej postanowiło zorganizować aktyw społeczny dzielnicy do pomocy komisji walki z analfabetyzmem.

Na dzień 22 lipca br. nie będzie ani jednego analfabety w dzielnicy Warszawa — Północ.

Słaba frekwencja na kursach wynikiem złej pracy opiekunów

Jedną z poważnych przyczyn niedociągnięć w akcji walki z analfabetyzmem na terenie Żoliborza, Powązek i Marymontu była słaba frekwencja uczestników kursów. Stało się to w wyniku złej pracy niektórych opiekunów poszczególnych kursów. I tak na 12 wyznaczonych kursach, trzy na przykład nie zostały w ogóle uruchomione, bo opiekunowie, na innych praca nie dawała żadnych rezultatów. Nie przeprowadzono również kontroli nieobecności kursantów.

W dniu 23 bm. na zebraniu zorganizowanym przez prezydium dzielnicowej rady narodowej, w którym udział wzięli przedstawiciele komitetów blokowych, reprezentanci fabryk, szkół, radni dzielnicowej rady oraz przedstawiciele ZMP i PZPR wybrano 12 komisji do walki z analfabetyzmem. Każda przypada na jeden obwód szkolny. Komisje te zorganizowały następnie w swoich obwodach zebrania i wybory trójek, które w dniu wczorajszym i dzisiejszym chodzą do mieszkań analfabetów i przeprowadzają z nimi indywidualne rozmowy. Da to najlepszą możność zorientowania się w przyczynach nieuczęszczania na kursy i wyszukania sposobów zaradzenia temu. Równocześnie stołeczna komisja do walki z analfabetyzmem zaprowadziła obowiązujące karty kontrolne dla każdego słuchacza. Obecność potwierdzana będzie przez kierowników kursów i następnie karty przedkładane będą w komitetach blokowych lub radach zakładowych.

Społeczeństwo Żoliborza chętnie bierze udział w „akcji trójkowej"

Społeczeństwo Żoliborza wykazało pełne zrozumienie dla inicjatywy prezydium DRN. Komitety blokowe, które na swoim terenie zakończyły akcję walki z analfabetyzmem postanowiły przyłączyć się do podjętej akcji i wydelegować trójki w teren.

Akcja DRN Warszawa — Północ powinna stać się przykładem dla dzielnic, które jeszcze teraz borykają się z trudnościami słabej frekwencji i nieobecności na kursach. Na dzień 22 lipca nie może być bowiem w Warszawie ani jednego analfabety. (sz)

Oszczędnościowe osiągnięcia robotników przemysłu skórzanego

(f) Robotnicy przemysłu skórzanego na Śląsku w walce o jak najkorzystniejsze wykorzystanie surowca w produkcji uzyskali oszczędności sięgające setek tysięcy złotych.

M. in. w ostatnim kwartale ub. r. Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie wykonały swe zobowiązania oszczędnościowe w 172 proc. osiągając przeszło milion złotych oszczędności.

Zakłady skórzane — Rybniku zaoszczędziły dzięki racjonalnemu wykorzystaniu surowca i chemikaliów garbarskich około 200 tysięcy złotych.

5 rocznica uruchomienia zakładów mechanicznych im. gen. Świerczewskiego w Elblągu

(f) Przodująca na Wybrzeżu załoga zakładów mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu obchodziła uroczyście 5-tą rocznicę odbudowania i uruchomienia przez siebie tej fabryki.

W dniu 26 bm. w świetlicy zakładów mechanicznych odbyło się zebranie załogi, na której 160 robotnikom zostały wręczone odznaczenia i premie pieniężne za osiągnięcia przy odbudowie i uruchomieniu zakładu. Należy podkreślić, że załoga zakładów mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu jedna z pierwszych na Wybrzeżu przystąpiła do pracy na nowych normach, przy czym są one znacznie przekraczane.

Sukces młodego przodownika pracy

(a) 18-letni ZMP-owiec Zygmunt Mularczyk, najmłodszy członek załogi wydziału montażowego Fabryki Urządzeń Mechanicznych, dokonując montażu maszyny na 4 dni przed ustalonym terminem, uzyskał najlepsze wyniki we współzawodnictwie indywidualnym.

Robotnicy PGR-ów Wybrzeża walczą o oszczędność paliwa

(a) Na naradzie produkcyjnej kierownicy i przodujący robotnicy rolni z zespołów PGR na Wybrzeżu realizując uchwałę VI plenum CRZZ — podjęli nowe zobowiązanie zwiększenia wydajności pracy i oszczędnego gospodarowania traktorami, maszynami pomocniczymi i paliwem.

Załogi PGR Lisewo, Książęce Żuławy, Cieszymowo i Pętkowice zobowiązały się podnieść dzienną wydajność agregatu młocarnianego do 140 q i wezwały do przyśpieszenia terminu omłotów wszystkie brygady omłotowe na Wybrzeżu.

Mechanicy zespołowi odpowiadając na apel swych towarzyszy z okr. bydgoskiego zobowiązali się zmniejszyć zużycie paliwa i smarów oraz oszczędniej gospodarować traktorami i maszynami pomocniczymi.

Na pomoc dzieciom koreańskim

Rada Zakładowa WZPO—2 przeznaczyła na pomoc dzieciom koreańskim całkowity dochód z imprez urządzanych na terenie wsi Zabory w sumie 8000 zł.

Komórka Min. Budownictwa Miast i Osiedli wpłaciła na pomoc dzieciom Korei zł. 100

10.177 zł wpłacił na ten sam cel Komitet Imprezowy przy Kancelarii Sejmu Ustawodawczego RP.

Uwaga narciarze członkowie PTTK

Sekcja Narciarska PTTK organizuje Raid narciarski w Beskidzie Zachodnim o zdobycie Odznaki Górskiej PZN, i jako konkurencję do odznaki SPO — w okresie od 2 do 14 lutego br. Udział w Raidzie mogą wziąć zaawansowani narciarze — członkowie PTTK.

Zapisy przyjmuje sekretariat PTTK ul. Wilcza 22 m. 8, w godz. od 12-ej do 19-ej — do dnia 30 bm.

Mechanizacja transportu wewnętrznego na terenie budowy Muranowa i Mirowa

Załoga oddziału I warsztatu mechanicznego budowy Muranowa postanowiła przyśpieszyć usprawnienie transportu wewnętrznego na terenie budów prowadzonych przez zjednoczenie BW-2. Po uruchomieniu pierwszej linii kolejki wąskotorowej na Muranowie, znaczna jeszcze część transportu wewnętrznego opiera się na prywatnych wozach konnych i samochodach, co podraża koszty budowy. Na terenie budowy osiedla Mirów transport wewnętrzny w ogóle nie jest zmechanizowany. Ramowe projekty dawnego kierownictwa budowy Muranowa i Mirowa przewidywały wykonanie magistrali kolejek wąskotorowych na obu tych budowach w dość odległym terminie.

Rozumiejąc dobrze znaczenie mechanicznego transportu wewnętrznego na budowie brygady ślusarska Winiarka, spawacze Malińskiego, kowale Łonia, oraz brygady montażowe Ćwieka, Lisowskiego, Michalskiego, Gumowskiego i Walunga, postanowiły samorzutnie wykonać wszystkie prace przy budowie magistrali kolejek na Muranowie i Mirowie do dnia 27 lutego br.

Mechanizacja transportu wewnętrznego usprawni znacznie pracę brygad roboczych z budowy Mirowa i Muranowa przyniesie lepszą dostawę materiałów oraz obniży wydatnie koszty własne budowy.

(k)

Około 700 słuchaczy ukończy w br. kursy zawodowe WZG

W roku ubiegłym Warszawskie Zakłady Gastronomiczne zorganizowały w ramach szkolenia zawodowego 3 kursy kelnerskie. Ukończyło je 120 wyszkolonych kelnerów i kelnerek.

Wraz z rozbudową sieci placówek zbiorowego żywienia WZG, wzrosło również zapotrzebowanie na nowe wykwalifikowane siły. Toteż WZG zaplanowały urządzenie w bieżącym roku 17 kursów fachowych. W skład tych kursów wchodzą: 2 kursy blokierek, 2 — kalkulatorów, 2 — magazynierów, 3 — bufetowych i 8 kursów kelnerskich. Pierwszy kurs kelnerski rozpocznie się już 29 bm. Terminy następnych kursów są już ustalone i będą one uruchamiane w miarę zwalniających się po kursach lokali i wykładowców.

Kandydaci na kursy typowani są przez ZMP, Służbę Polsce, Ligę Kobiet, oraz Urząd Zatrudnienia. Wykładowcy rekrutują się z fachowych sił WZG.

Jedną z poważnych bolączek kursów jest brak fachowych podręczników a szczególnie z dziedziny zasad żywienia zbiorowego.

W roku bieżącym około 700 wykwalifikowanych pracowników branży gastronomicznej ukończy kursy, aby po jednomiesięcznej praktyce stanąć do samodzielnej pracy. Wydaje się koniecznym, aby Warszawskie Zakłady Gastronomiczne organizując kursy szkolenia zawodowego, pomyślały również o opracowaniu właściwych pomocy do nauki.

(sz)

W Żyrardowie obradowali korespondenci „Głosu Włókniarza"

21 bm. odbyła się w Żyrardowie druga narada korespondentów robotniczych, zorganizowana z inicjatywy Redakcji gazety Zakładów Żyrardowskich „Głosu Włókniarza" i żyrardowskiego Klubu Korespondentów.

Referat wygłosiła tow. Maria Śmigocka wykazując, że praca w klubie korespondentów jest o wiele pożyteczniejsza, przynosi większe korzyści, aniżeli wówczas, gdy korespondent działa na „własną rękę".

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Korespondenci zwrócili uwagę redakcji „Głosu Włókniarza", że za mało jest na łamach gazety — krytyki. Słusznie zauważył tow. Sitwa, że sami korespondenci boją się kogoś krytykować, aby nie narażać się na gniew władz.

W związku z tym wielkie zadowolenie wśród korespondentów wzbudziła wypowiedź dyrektora naczelnego Zakładów Żyrardowskich, tow. Olejnickiego, który powiedział:

„Jeżeli korespondent będzie przez kogoś prześladowany to niech się zwróci do mnie, wtedy ja będę prześladował — prześladowcę korespondenta".

Jest to piękny objaw opieki, jaką roztoczyła dyrekcja zakładów nad korespondentami robotniczego Żyrardowa.

Wszyscy żądali aby „Głos Włókniarza" nie ukazywał się, jak dotychczas, raz w miesiącu, ale cztery razy w miesiącu. Korespondenci motywowali to tym, że w takim wielkim zakładzie pracy, jakim są Zakłady Żyrardowskie, dzieją się różne rzeczy, które natychmiast należy notować a nie czekać cały miesiąc, aż się ukaże gazeta. Wtedy zwiększy się poczytność pisma, dzięki aktualności materiału.

Po dyskusji rozdano nagrody książkowe przodującym korespondentom „Głosu Włókniarza", po czym zebrani udali się na koncert. (ch)

Śląsk manifestacyjnie obchodził 6 rocznicę wyzwolenia

(f) W nastroju radości i dumy z osiągnięć obchodziła ludność Katowic i województwa 6-tą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką — Armię Wyzwolicielkę.

Uroczystości, które odbyły się 27 stycznia br. w Katowicach, Chorzowie, Bytomiu oraz miastach i powiatach Zagłębia Dąbrowskiego, przerodziły się w potężną manifestację serdecznych uczuć wdzięczności i miłości społeczeństwa Śląska dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej i Jej Wodza — Generalissimusa Stalina oraz Odrodzonego Wojska Polskiego.

Z okazji rocznicy odbyła się uroczysta sesja Woj. Rady Narodowej.

W atmosferze entuzjazmu uchwalone zostały teksty depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Marszałka Rokossowskiego oraz do Rady Narodowej Miasta Leningradu.

Po zakończeniu sesji uformował się olbrzymi pochód, który udał się na cmentarz żołnierzy radzieckich oraz pod pomnik wdzięczności, gdzie złożono liczne wieńce.

Kobiety z roszarni suwalskiej odpowiadają na apel robotnic białostockich

(G-H) Apel młodych robotnic białostockich zakładów roszarniczych wzywający do tworzenia brygad produkcyjnych i pełnego włączenia się do walki o przedterminowe wykonanie zadań drugiego roku planu 6-letniego, znalazł żywy oddźwięk wśród robotniczej młodzieży ZMP.

Pierwsze na apel odpowiedziały robotnice roszarni suwalskiej. Stworzyły one 3 samodzielne brygady produkcyjne, które przystąpiły do pracy przy maszynach do odziarniania lnu. Już w pierwszych dniach członkinie brygad osiągnęły doskonałe wyniki, przekraczając dzienne normy o 7 — 10 proc.

Na ogólnym zebraniu załogi młode robotnice postanowiły podnieść jakość produkcji oraz zrealizować przedterminowo plan na rok bież. Jednocześnie wezwały one pracownice roszarń: łomżyńskiej i bielsko-podlaskiej do tworzenia podobnych brygad produkcyjnych.

Aktywiści ZMP w walce z analfabetyzmem

(G-H) W Brodnicy odbyła się z udziałem Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem tow. St. Matuszewskiego uroczystość związana z całkowitą likwidacją analfabetyzmu w pow. brodnickim. Po Inowrocławiu i pow. inowrocławskim, jest to trzeci z kolei powiat w woj. bydgoskim, w którym nie ma już analfabetów.

W okresie walki z analfabetyzmem na 60-ciu kursach i w 30 zespołach nauczono czytać i pisać 1.132 osoby. Poza tym 62 osoby uczyły się indywidualnie. Znaczna część absolwentów kursów uczy się dalej w wieczorowych szkołach dla dorosłych 182 uczęszcza do zespołów czytelniczych i samokształceniowych.

Na zakończenie uroczystości odbyło się otwarcie Biblioteki i Czytelni Miejskiej.

ZNP domaga się zwolnienia z aresztu sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Nauczycieli

(f) Związek Nauczycielstwa Polskiego otrzymał od prof. Henri Wallon — przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli (Departament SFZZ) i profesora honorowego Uniwersytetu Jagiellońskiego — wiadomość o aresztowaniu przez władze francuskie w dniu 24 bm. Pawła Delanoue — sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli. W związku z tym ZNP wystosował depeszę do władz francuskich, w której stanowczo protestuje przeciwko prześladowaniom i domaga się zwolnienia z aresztu Pawła Delanoue.

Zgłoszenia na kurs bibliotekarski do 10 lutego

Związek bibliotekarzy i archiwistów polskich na zlecenie Ministerstwa Oświaty organizuje roczny korespondencyjny kurs bibliotekarski I stopnia.

Program obejmie zagadnienia: organizacji, techniki bibliotekarskiej oraz czytelnictwa.

Uczestnicy kursu obowiązani będą przerobić wykłady przewidziane programem, zawarte w 20 skryptach objętych od 20 — 40 stron każdy.

Warunki przyjęcia na Kurs: — 9 klas szkoły ogólnokształcącej oraz wyrobienie polityczne i społeczne. Wiek 18 do 40 lat.

Opłata na Kurs wynosi zł 150, płatne w ratach miesięcznych, kwartalnych lub rocznych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretariat korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego, Warszawa, ul. Koszykowa 26, w przedłużonym terminie, tj. do dnia 10 lutego 1951 r. w godzinach od 15 — 19.

2,15 miln. złotych na SFOS z woj. olsztyńskiego

(f) W r. ub. mieszkańcy Warmii i Mazur wpłacili na rzecz odbudowy Warszawy 2,15 miln. złotych czyli o 100 proc. więcej niż w r. 1949. Plan zbiórki został wykonany w 152,7 proc.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, 11.57, Wiadomości 5,15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.15 Polska pieśń masowa, 7.00 Pieśni masowe i marsze, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.05 Muzyka symfoniczna, 8.55 Aud. dla kl. V—VII „Nad rzeką Tałką i w mieście Łodzi" — słuchowisko, 9.15 Muzyka, 9.50 Aud. literacka, 10.10 Popularna muzyka radziecka, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. III—IV — „Zielone bogactwo" — aud. przyrodnicza, 11.15 Muzyka rozrywkowa, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Sonata Tartiniego, 12.30 Aud. dla wsi, 12.55 Na swojską nutę, 13.25 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.55 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Kompozytor Tygodnia — W. A. Mozart, 17.05 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego, 18.20 Utwory Francka i Debussy'ego, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. literacka, 19.30 Koncert rozrywkowy, 20.30 Ormiańskie pieśni ludowe, 20.50 Lekcja języka rosyjskiego, 21.05 Koncert symfoniczny, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Piosenki radzieckie, 22.15 Felieton, 22.30 Utwory Schumanna, 23.17 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Koncert Mandolinistów, 6.50 Pieśni masowe różnych narodów, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Mozaika instrumentów, 8.05 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Aud. ZNP, 14.05 Melodie ludowe, 14,30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra zesp. pod dyr. Polańskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Aud. dla chorych, 16.05 Pieśni Schuberta, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 Aud. dla młodzieży, 18.00 „Znakomity lotnik — Walery Czkałow" — pogadanka, 18.10 Koncert popularny, 18.45 Aud. poetycka, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Śpiewa Chór P. R. pod dyr. Oćwiei, 19.40 Lekcja języka rosyjskiego, 20.30 Koncert pod dyr. Rezlera, 21.15 Nowe książki, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Nad górami Matra świeci słońce" — reportaż Ziembickiego, 22.20 Koncert Kapeli Ludowej, 23.10 Kompozytorzy wykonawcami własnych utworów, 24.02 Koniec aud.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89.. Dział partyjny 7-34-20. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-63-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-23, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9 — zł.
Konto PKO — Nr I-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9 tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-30-23
Zakłady Graf. i Wyd. Domu Słowa Polskiego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
2-B-11832

Czytelnicy i korespondenci piszą

Trudno zrozumieć biurokratów

W lipcu ub. r. przesłałem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku — skąd pobieram rentę — dokumenty, uprawniające mnie do otrzymania zasiłku rodzinnego dla mojego syna. Wraz z dokumentami wysłałem prośbę o szybkie przyznanie zasiłku i doliczenie go do renty, jednocześnie zaś zawiadomiłem o zmianie adresu, prosząc o uwzględnienie tej poprawki w moich aktach.

Przez kilka miesięcy nie otrzymywałem żadnej odpowiedzi. Reklamowałem na poczcie, ale tam udowodniono mi, że przesyłka została doręczona ZUS w Gdańsku.

Odpowiedź otrzymałem dopiero na drugi list, w którym ostro wytknąłem urzędnikom biurokratyczne załatwianie spraw. Odpowiedziano mi, że sprawę zasiłku załatwiono pozytywnie a zmiana adresu została uwzględniona.

A tymczasem renta jak dawniej nadchodzi na stary adres, zasiłku zaś dotychczas nie otrzymałem.

Teraz już nic nie rozumiem.

FELIKS SZUKAŁA
Warszawa

W „Kalkomanii" nie cenią racjonalizatorów pracy

W czerwcu ub. r. Wałbrzyskim Zakładom Graficznym „Kalkomania" groziło wstrzymanie produkcji z powodu braku t. zw. papieru transparentowego oraz osełek do szlifowania kamieni litograficznych. Obydwa te artykuły sprowadza się z zagranicy.

Zgłosiłem wówczas pomysł racjonalizatorski, który umożliwiał produkcję papieru z krajowych surowców i we własnym, skromnym zakresie. Papier ten okazał się wcale nie gorszy od zagranicznego i cztery razy tańszy. Zakłady pracowały na „moim" papierze przez 7 miesięcy Obliczono, że stosowanie tego papieru przyniesie w skali rocznej 15.000 zł. oszczędności.

Niestety pomysł mój, choć w praktyce wykorzystany, długo leżał w Komisji Usprawnień w Zakładach i dopiero 25 listopada przesłano go do Centralnego Zarządu Przemysłu Graficznego z wnioskiem o premię.

Do dziś jednak, mimo monitów nie ma odpowiedzi.

Sprawę osełek, których brak odczuwał cały kraj, rozwiązał tow. Zygmunt Cimerman, który wynalazł sposób produkowania tych osełek z krajowej mąki kwarcowej. Osełki te, gdy zdały egzamin w naszych zakładach, posłaliśmy do innych drukarni. Od drukarni tych tow. Cimerman otrzymał listy wyrażające uznanie.

Pomysł tow. Cimermana razem z moim pomysłem „wsiąkł" jednak w CZPG w Warszawie i o premiach nic nie słychać.

Nie zrażamy się jednak i złożyliśmy już trzeci wniosek racjonalizatorski opracowany wspólnie, mianowicie pomysł klejenia płyt litograficznych. Mamy nadzieję, że wynalazek ten nie podzieli losu dwu poprzednich.

Niezrozumiałe jest również stanowisko naszej dyrekcji w stosunku do pomysłu jednego z towarzyszy, który do odkurzania maszyn zastosował, zamiast drogiego i nietrwałego pierza, szczotki pluszowe. Pomysł ten, choć okazał się niezły, został jednak na zarządzenie dyrekcji wycofany przed dokonaniem ostatecznych prób. Dlaczego?

B. ŻELECHOWKA
Wałbrzych

Kiedy otrzymamy Kalendarz Robotniczy?

Wkrótce po Nowym Roku ukazał się „Kalendarz Robotniczy" na rok bieżący, wydany nakładem spółdzielni „Książka i Wiedza". Kalendarz ten energicznie kolportują wszyscy kolporterzy i sprzedawcy prasy codziennej.

Jest jednak u nas wielu ludzi, którzy zamówili „Kalendarz" zespołowo przez zakłady pracy, koła związkowe itp. płacąc z góry należność. Do tych ludzi „Kalendarz" jeszcze nie dotarł i nic nie wskazuje na to, że wkrótce go otrzymamy.

Pytam więc odpowiednie instytucje: po co robić sobie kłopot z przyjmowaniem zamówień na „Kalendarz" a następnie zawód ludziom, którzy go zamówili i zapłacili? Prościej będzie „puścić" kalendarz do kiosków, a tam każdy bez kłopotu go sobie kupi.

JULIUSZ RAJCHSZTAJN
Legnica

Śladem naszych artykułów

Szkodliwe druki zostały wycofane

W n-rze z dn. 19 bm. zamieściliśmy felieton pt. „Dlaczego nie mogę zostać pielęgniarką". W felietonie tym autor wskazywał na wymagania stawiane kandydatkom do szkół pielęgniarskich, a mianowicie: konieczność posiadania przez nie „wyprawki", na jakie nie stać kandydatki pochodzenia robotniczego czy chłopskiego.

Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia w związku z tym felietonem, że „przytoczone wymagania umieszczone na starych drukach szkół zostały unieważnione przez Ministerstwo dnia 5 września 1949 r. Przez niedopatrzenie Wydział Szkół Średnich nie sprawdził czy druki te zostały ze szkół wycofane."

Ministerstwo wydało w związku z tym ponowne zarządzenie by pozostałe jeszcze zapasy nieaktualnych dziś druków zostały natychmiast wycofane.

Jednocześnie zaś Ministerstwo zabrania pod odpowiedzialnością służbową stawiania w stosunku do zakwalifikowanych przez komisję kandydatów, jakichkolwiek żądań materialnych.

Względy materialne (wyprawka) nie mogą być przeszkodą w w przyjęciu do szkoły.

Jedynymi bowiem warunkami są: dobre zdrowie kandydatki i jej wyrobienie społeczne.

Odpowiedzi redakcji

Z. Gardecki, Wołomin. — Wyraz „telegram" nie jest wcale bardziej polski niż „depesza". Obydwa bowiem wyrazy są pochodzenia obcego, zostały jednak przyswojone przez język polski.

Zenon Piskiewicz, W-wa, — DOKP — Prezydium DRN W-wa Śródmieście zawiadomiło nas, że na skutek Waszej skargi ukarało administratora domu przy ul. Żelaznej 18 za niewłaściwe prowadzenie listy lokatorów.

Jednocześnie Prezydium nakazało wszystkim administratorom stałe aktualizowanie list lokatorów i utrzymywanie ich w należytym porządku.

Z albumu podżegaczy i agresorów

Dinkelbach i Pferdmenges — handlarze śmierci

Gdy w r. 1933 Hitler doszedł do władzy, dr Heinrich Dinkelbach był aktywnym członkiem NSDAP. Od wielu innych członków tejże organizacji odróżniało go to, że nie maszerował pod znakiem swastyki w zwartych kolumnach hitlerowskich bojówek, lecz siedział w wygodnym dyrektorskim fotelu Dr Dinkelbach był bowiem dyrektorem największego niemieckiego koncernu stalowego „Vereinigte Stahlwerke" i członkiem dyrekcji 14 innych wielkich zakładów przemysłowych.

Krew i dywidendy

Ćwiczenia w biciu pałką do bre..s dla przeciętnych „Uebermenschów" z SS „Parteigenosse" Dinkelbach miał całkiem inne zadania.

Główny opiekun finansowy koncernu „Vereinigte Stahlwerke" — bank Schroederów, bardzo się interesował ruchem narodowo-socjalistycznym w Niemczech. Z Londynu płynął — via Trust Kontynentalny i Przemysłowy — do rąk Dinkelbacha nieprzerwany potok funtów i dolarów. Dyrektor Dinkelbach nie miał żadnych wątpliwości, jak zużytkować powierzone sobie ofiary dolary. Olbrzymie sumy przekazywał bezpośrednio Himmlerowi na rozbudowę oddziałów SS. Herr Dinkelbach rozumiał się na interesach: niebawem do biur koncernu „Vereinigte Stahlwerke" napłynęły pierwsze zamówienia a wraz z nimi poczęły pęcznieć od złota kasy członków koncernu: Stinnesa, Voglera, Poensgena i innych.

I czyżwiście — kasa dyrektora Dinkelbacha, który uwijał się jak w ukropie. Wiedział, że zyski jego wzrosną jeszcze bardziej, gdy zaczną grzmieć działa. Działa, z których produkcją miały do czynienia „Vereinigte Stahlwerke".

Niebawem działa rzeczywiście zaczęły grzmieć. Ludzkość pławiła się w potokach krwi, a pan Dinkelbach zacierał ręce. Każdy granat, każda bomba, każdy czołg niosące śmierć i zagładę, przedstawiały dla niego pewną sumę wartości dodatkowej. Bandy hitlerowskie niszczyły miliony ludzi, ale czeki na wysokie sumy wpływały do kas „Vereinigte Stahlwerke". Miliony niewolników spędzonych ze wszystkich krajów okupowanych pod batem i rewolwerem pracowały w fabrykach koncernu. Interes prosperował doskonale.

Hitler odszedł — Dinkelbachowie pozostali

Armia hitlerowska gromiona była raz za razem w potężnych ofensywach radzieckich. Rozpoczęły się coraz cięższe naloty angielsko-amerykańskie na Niemcy. Dzielnice mieszkalne były obsypywane noc w noc gradem bomb. Niekiedy zburzono nawet jakąś fabrykę.

„Vereinigte Stahlwerke" pracowały spokojnie. Nie darmo za ich plecami stał angielsko-amerykański bank Schroederów. Nie darmo miały poprzez IG Farbenindustrie powiązania z amerykańskimi koncernami Dupont, Alcoa, Standard Oil i wreszcie z angielską Royal Dutch Shell. Było komu myśleć o tym, żeby „Vereinigte Stahlwerke" zbytnio nie ucierpiały.

Wojna zakończyła się klęską faszyzmu. Rola dr. Dinkelbacha dla nikogo nie była tajemnicą. Umieszczono go na liście zbrodniarzy wojennych. W r. 1945 Dinkelbacha z wielkim szumem i trzaskiem nawet aresztowano w Trizonii. Po pewnym czasie już — ze znacznie mniejszym hałasem wypuszczono go na wolność. Proces denazyfikacyjny wykazał, że p. Dinkelbach był wprawdzie posłem hitlerowskiego Reichstagu, członkiem NSDAP i oficerem SS, ale *„aktywnego udziału w życiu partii nie brał..."*

P. Dinkelbach powrócił do swego luksusowego mieszkania w Duesseldorfie, czekając na dalszy rozwój wydarzeń.

Herr Dinkelbach „nacjonalizuje" niemiecki przemysł

W roku 1946 prasa angielska rozpoczęła grzmieć na temat konieczności „dekoncentracji", „upaństwowienia" ciężkiego przemysłu niemieckiego. Sam minister Bevin wygłosił odpowiednie oświadczenie w tej sprawie. W ślad za nim poszedł nawet organ naczelny finansjery brytyjskiej „Times", który rozpoczął kampanię na rzecz „nacjonalizacji" niemieckiego przemysłu.

Za słowami poszły czyny. W końcu roku 1946 zorganizowano w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zarząd powierniczy. Kierownikiem został mianowany nikt inny, tylko dr Heinrich Dinkelbach — mąż zaufania hitlerowców i monopolistów niemieckich.

„Lewe" ukłony „Timesa" nie były pozbawione głębszych podstaw: po prostu „nacjonalizacja" miała na celu dalszą centralizację i to pod egidą kapitalistów brytyjskich. Przyłączyć Ruhrę do Birminghamu — oto był motyw przewodni planu „nacjonalizacji". A jednocześnie — uratować co się da przed Amerykanami...

Projekt ten rozbił się o małą przeszkodę — z drugiej strony oceanu nadeszło krótkie „Nie!" i angielskie plany wzięły w łeb. Bo plany monopolistów amerykańskich były nieco inne: przyłączyć Ruhrę — owszem, ale do Pittsburga. I tym razem racja silniejszego.

Rycerz papieskiego orderu

Dr Dinkelbach nic nie stracił na tej zmianie. Na mocy tzw. ustawy Nr 75 otrzymał on kierownicze stanowisko w „zarządzie powierniczym" przemysłu stalowego i żelaznego Zagłębia Ruhry. Zbrodniarzowi znowu włożono do ręki pistolet. Na protesty, które podniosły się przeciw tej nominacji odpowiedział amerykański gubernator wojskowy gen. Clay, że *„nie można wyłączyć ludzi, którzy zdobyli majątki w okresie reżimu hitlerowskiego, ponieważ w ten sposób należałoby wyeliminować ludzi zdolnych i mających doświadczenie"*.

Ludzie w rodzaju Dinkelbacha są znowu potrzebni imperialistom. Dinkelbach znowu zgarnia zyski i przygotowuje „krucjatę przeciwko komunizmowi". A spełnia swe zadanie tak dobrze, że przed kilku tygodniami znany polakożerca, arcybiskup Kolonii, Frings, udekorował go na zlecenie papieża, krzyżem rycerskim Zakonu Św. Grobu.

Od Brueninga do Adenauera

Było SS i SA. Była Piąta Kolumna. Obecnie jest „Pierwszy Legion". Nazwy się zmieniają, istota pozostaje ta sama — faszyzm.

I nie zmienia się pewien człowiek, którego nazwisko od kilkunastu lat związane jest stale z knowaniami faszystów w Niemczech — Robert Pferdmenges. Nazywają go *„szarą eminencją rządu w Bonn"* lub *„człowiekiem, który pociąga sznurki"*.

Określenia te są dość wymowne a Herr Pferdmenges zasługuje na nie w zupełności. Na zlecenie mocodawców zza oceanu jest jednym z głównych reżyserów teatru marionetek w Bonn. Utworzenie faszystowskiego „Pierwszego Legionu" — organizacji przeznaczonej do walki z klasą robotniczą i bojownikami o pokój — jest jednym z ostatnich etapów jego ożywionej działalności.

Nieco wcześniej wyszła na jaw afera korupcyjna w „parlamencie" w Bonn. Pferdmenges przy pomocy określonej ilości marek, względnie dolarów, „przekonywał" posłów, by głosowali za wnioskami chadeckiej partii rządzącej. W ramach przygotowań do utworzenia zachodnio-niemieckiej armii najemnej, Pferdmenges finansował sporządzenie kartoteki obejmującej b. członków SS i Wehrmachtu.

Są to niejako rzeczy z ostatniej chwili, o których dowiedziała się opinia publiczna.

Działalność Roberta Pferdmengesa datuje się nie od dzisiaj. W swoim czasie był on doradcą finansowym Brueninga i de facto dyktatorem finansowym republiki weimarskiej. Hitler ofiarował mu największy prywatny bank w Rzeszy — [illegible] Oppenheima.

Pferdmenges sprawował nadzór nad wielomilionowymi kapitałami. Jego osoba „ozdabiała" rady nadzorcze wszystkich największych koncernów niemieckich, począwszy od „Vereinigte Stahlwerke" poprzez AEG do kopalni Flicka i towarzystw ubezpieczeniowych.

Wojna wydała mu się dobrym interesem. I znowu musimy powtórzyć to co przy Dinkelbachu — Pferdmenges osobiście nie zabijał ani nie rabował. Ale przygotowywał świadomie rzeź i rabunek, kreował i opłacał morderców, a następnie dzielił się z nimi łupem. Toteż nawet komisja spraw wojskowych senatu USA musiała uznać go w czasie wojny za jednego z *„42 tajnych kierowników finansowej machiny wojennej hitleryzmu"*, a przewodniczący komisji, senator Kilgore, wyraził nadzieję, że wszyscy oni zostaną uwięzieni i ukarani jako zbrodniarze wojenni.

Pferdmenges nie poszedł jednak do więzienia. Pferdmenges został zaraz po wojnie... mianowany przez władze okupacyjne prezesem Izby przemysłowo-handlowej w Kolonii.

48 pokojów i 110 funtów szynek

Zima 1945 roku była ciężka dla mieszkańców Kolonii. Miasto leżało w gruzach, dziesiątki tysięcy mieszkańców pozbawionych dachu nad głową, zziębniętych i głodnych błąkały się wśród ruin miasta I trzeba trafu, że jakiś widocznie „nierozgarnięty" policjant, poszukując mieszkań dla zbombardowanych zajrzał do willi Pferdmengesa.

Okazało się, że hitlerowski bankier sam jeden zajmował 48 pokojów, a w spiżarni jego znaleziono 110 funtów szynki, 65 funtów słoniny, 96 funtów mięsa, 44 puszki konserw mięsnych i odpowiednie ilości innych artykułów spożywczych. Jednocześnie wyszły na jaw ciemne machinacje finansowe Pferdmengesa z koncernem Auera.

Pod naciskiem oburzonej opinii publicznej Amerykanie przypomnieli sobie, że bankier znajduje się na liście 42 najniebezpieczniejszych zbrodniarzy wojennych. Pferdmenges został usunięty ze swego stanowiska. Zdawałoby się, że jego gwiazda zgasła już na zawsze. Tymczasem...

Przyjaciele mają głos...

Przyjaciele Pferdmengesa nie zapominają, że jest on „człowiekiem zdolnym, posiadającym doświadczenie". Jeden z nich — Adenauer, rozpoczął ni stąd ni zowąd publicznie wychwalać Pferdmengesa.

W roku 1947 Pferdmenges został zdenazyfikowany i otrzymał stanowisko w CDU (partii chrześcijańsko-demokratycznej). Zajął znowu fotel dyrektorski w radzie nadzorczej koncernu „Vereinigte Stahlwerke". Następny etap jego działalności — to bizonalna rada gospodarcza we Frankfurcie, do której został wysłany jako oficjalny delegat. W r. 1948 zostaje już przewodniczącym frankfurckiego komitetu wymiany handlowej z Ameryką.

Tu działalność jego biegła po nieco innych torach, niż znanego nam Dinkelbacha. Robert Pferdmenges nie należał do zwolenników przyłączenia Ruhry do Birminghamu. Toteż jednym z jego pierwszych posunięć było udanie się do amerykańskiego generalnego konsula w Bremie, któremu oświadczył ze smutkiem, że przemysłowcy niemieccy boją się „nacjonalizacji", Skutek — był natychmiastowy.

28 grudnia 1948 roku został podpisany projekt układu 6 państw w sprawie międzynarodowego zarządu Ruhry, którego pierwsze zdania brzmiały:

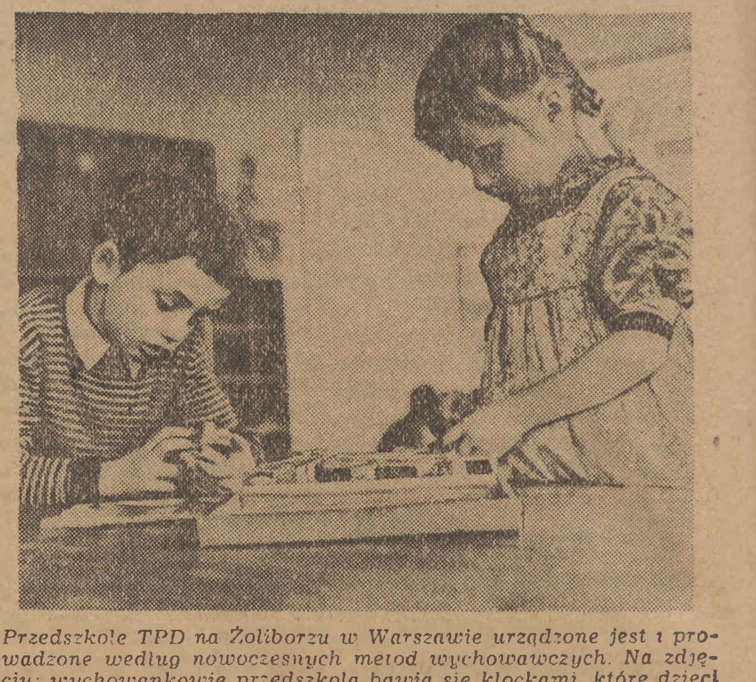
„Zważywszy, że bezpieczeństwo międzynarodowe i ogólna odbudowa gospodarcza wymagają, aby zasoby Ruhry były w przyszłości używane nie dla celów agresji ale w interesie pokoju..."

Słowom tym towarzyszył zduszony śmiech Dinkelbachów, Pferdmengesów, Kostów, Roelenów i całej zgrai hitlerowskich monopolistów i ich wspólników zza oceanu.

Udał im się dowcip: „w interesie pokoju" dymią kominy trizońskich fabryk broni, „w interesie pokoju" formuje się nowe dywizje hitlerowskich siepaczy, „w interesie pokoju" płynie strumień złota do kieszeni kapitalistycznych rekinów, „w interesie pokoju" wrzeszczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce posłowie „parlamentu" w Bonn, opłacani przez Herr Pferdmengesa, który w nowej rzezi światowej wietrzy nowe i obfite źródło zarobków.

KAD.

W żoliborskim przedszkolu



Przedszkole TPD na Żoliborzu w Warszawie urządzone jest i prowadzone według nowoczesnych metod wychowawczych. Na zdjęciu: wychowankowie przedszkola bawią się klockami, które dzieci Warszawy otrzymały w podarunku noworocznym od dzieci z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Foto WAF

Kronika wydawnicza

NOWE PRZEKŁADY ROLNICZYCH WYDAWNICTW RADZIECKICH

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wydało szereg cennych prac radzieckich z dziedziny biologii i rolnictwa. Należą tu przede wszystkim dwie broszury popularyzujące prace Lenina i Stalina w tej dziedzinie: „Lenin o żyzności gleby", jednego z czołowych agrobiologów radzieckich, członka Akademii W. Wiliamsa (str. 16) i „O pracy towarzysza Stalina w kwestii polityki agrarnej w ZSRR" A. Bołgowa (str. 64). Poważnym osiągnięciem wydawniczym jest staranne wydanie podręcznika uniwersyteckiego W. Wiliamsa „Gleboznawstwo. Podstawy rolnictwa" (Przekład pod redakcją dr M. Strzemskiego, str. 648). O doświadczeniach radzieckiego rolnictwa w dziedzinie hodowli bydła opowiada St. Sztejman w książce „Jak stworzono karawajewskie stado". (Przełożył inż. J Zubrzycki, str. 190).

DEBIUT LITERACKI JANINY DZIARNOWSKIEJ

Nakładem Wydawnictwa „Prasa Wojskowa" ukazała się książka Janiny Dziarnowskiej „Powieść o Annie" (str. 230 — zł 6.70). Tematem powieści jest historia robotnicy Anny Grotowskiej, w latach okupacji i w okresie po wyzwoleniu.

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI

„Książka i Wiedza" wydała 2 zbiory bajek radzieckich. Jeden z nich to 24 bajki w opracowaniu Marii Górskiej z ilustracjami Ignacego Witza. (str. 100). Wyjątkowo piękną szatę graficzną otrzymało nowe wydanie „Baśnie narodów ZSRR" w opracowaniu W. Markowskiej i A. Milskiej (ilustrował A. Uniechowski, str. 172, 12 wkładek wielobarwnych). Na wstępie zamieszczono fragment pracy Maksyma Gorkiego o znaczeniu baśni.

Pięknie wydana została również historia „O dziadku do orzechów i o królu myszy" E. T A. Hoffmana (ilustrował J. M. Szancer, str. 84 i 8 wkładek wielobarwnych). W takim wydaniu ukazała się książeczka dla dzieci „Słoneczny dzionek" autorki radzieckiej L. Woronkowej, zawierająca 18 krótkich opowiadań (przekład Zofii Łapickiej, str. 56). Ilustracje Antoniego Pucka pozostawiają wiele do życzenia.

W tym samym wydawnictwie ukazała się książeczka dla dzieci starszych Bolesława Zagały pt. „Sztygar oprowadza". Autor postawił sobie zadanie zapoznanie młodego czytelnika z życiem kopalni, którą zwiedza trójka chłopców. Opracowanie graficzne Aleksandra Bernacińskiego nierówne, miejscami niedość staranne, utrudnia czytelność całych stron przekreśleniami i niefortunnym pomysłem białych liter na czarnym tle. Rezygnacja z numerowania stron wynika chyba również tylko z dążenia do oryginalności.

NOWE POWIEŚCI RADZIECKIE

Nakładem Wydawnictwa „Prasa Wojskowa" ukazał się drugi tom pięknej epopei laureata nagrody stalinowskiej Stiepanowa „Port Artur" (przekład Adama Galisa, str. 1360).

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się w masowym wydaniu w oprawie dwutomowa powieść Wasilij Grossmana „Stiepan Kolczugin" (przełożył Józef Brodzki str. 1000).

W tej samej starannej, oprawnej edycji ukazała się książka W. Safonowa „Kwitnąca Ziemia" (przekład Marii Kowalewskiej, str. 402), stanowiąca ciekawe literackie opracowanie historii odkryć Timiriaziewa, Miczurina i Łysenki.

Nakładem tego wydawnictwa ukazała się powieść Aleksieja Musatowa pt. „Stożary" (przekład K. i S. Garzteckich, str. 264, zł 7.20).

W taniej 3-złotowej serii „Czytelnika" ukazała się powieść I. Riaboklacza pt. Maksym z kołchozu „Zorza" (przekład R. Radwiłowicza, str. 208).

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się zbiór nowel trzynastu czołowych pisarzy estońskich. (Przekład Ireny Halber, str. 312).

Kropki nad „i"

DOBRANA RODZINKA

Jak wiadomo Adenauer jest spowinowacony nie tylko z generałem Mac Cloyem, ale również, przez małżeństwo swej córki z wielkim przemysłowcem Wehrhanhem — z kardynałem Fringsem. Ostatniej niedzieli koligacje się poszerzyły. Cioteczna wnuczka Adenauera, Gisela Koenig, poślubiła grafa Waldersee, siostrzeńca księcia von Bülow, potomka osławionego kanclerza kaisera Wilhelma II.

Trudno zaprzeczyć, że rodzinka jest wyjątkowo dobrze dobrana.

Mac Cloy reprezentuje w niej ducha Waszyngtonu, Adenauer — ducha Hitlera, Frings — ducha Watykanu, a von Bülow — ducha pruskich junkrów.

(a)

WASZYNGTON — DOM WARIATÓW

Dwaj znani dziennikarze amerykańscy Joseph i Steward Alsop zainteresowali się nastrojami panującymi w Waszyngtonie. Oto ich wrażenia:

„Miazmaty strachu i podejrzeń roztaczają się nad stolicą Stanów Zjednoczonych niczym trujące wyziewy błotnistego Potomacu. Ci, którzy żyją i pracują w Waszyngtonie, czują jak te miazmaty stają się coraz intensywniejsze, wznoszą się wciąż wyżej, niczym gęsta mgła kryjąca słońce. Waszyngton — to miasto ludzi przejętych strachem."

Po czym codziennie wstaje jeden z ministrów, czy senatorów i wygłasza wojownicze przemówienie W myśl przysłowia: „Nie bój się, bo ja sam w strachu".

(e)

„KULTURA" ATLANTYCKA

W Bejrucie zatrzymał się okręt marynarki USA. Jak wyglądała wizyta dzielnych marynarzy, dowiadujemy się ze słów korespondenta „New York Times", który pisze:

„Pijani marynarze zaczepiali ordynarnie kobiety, awanturowali się, sprzedawali broń, papierosy, byleby tylko zdobyć pieniądze na wódkę. Ich zachowanie pozwalało sądzić mieszkańcom Bejrutu, że marynarka Stanów Zjednoczonych składa się wyłącznie z pijanych uliczników najgorszego kalibru."

I tak Libańczycy mogli widzieć „kulturę" Wall Street w czystym — można rzec, naturalnym — stanie.

(ea)

Pod ostrym kątem

Potęga reklamy

Wielka jest potęga słowa drukowanego, nawet wtedy, gdy słowo takie wyświetlane jest na ekranie któregoś z kin w charakterze reklamy. Nic więc dziwnego, że ludzie szczególnie wrażliwi łatwo ulegają potędze estetycznie wykonanego plakatu reklamowego czy ogłoszenia.

Uległ tej potędze również pewien obywatel, który przed seansem „Złodziej rowerów" w kinie „Moskwa" ujrzał na ekranie pięknie wykonany plakat z napisem „PAMIĘTAJ!! „ORBIS" WZBOGACA!!"

Z treści plakatu obywatel św dowiedział się, że zupełnie niepotrzebnie tkwi codziennie po 8 godzin przy swym warsztacie pracy, bo wystarczy przecież zaopatrzyć się w los Loterii Państwowej w najszczęśliwszej kolekturze, prowadzonej przez „Orbis", by raz na zawsze pozbyć się kłopotów tzw. natury materialnej.

Nazajutrz więc wspomniany obywatel wymówił swej instytucji pracę i kupił sobie kilka (na wszelki wypadek) losów w „Orbisie" Tyle jednak na tym zyskał, że przekonał się wkrótce, iż ponętna reklama, wyświetlana w kinie „Moskwa" jest co najmniej... lekko przesadzona.

Dopiero koledzy wytłumaczyli mu że, owszem, wygrana na loterii rzecz dobra, ale jedynie jako uzupełnienie środków zdobytych uczciwą, wydajną pracą.

Nie każdy jednak ma tak rozsądnych kolegów, którzy potrafią wyzwolić człowieka spod przemożnego wpływu dzieła sztuki (bo plakat był naprawdę ładny). Dlatego też wydaje się celowe, aby instytucje reklamujące się jak również odpowiednia komórka „Filmu Polskiego" baczniejszą niż dotychczas uwagę zwracały na treść i formę wyświetlanych reklam. (MUS)

Wystawa ku czci Stefana Żeromskiego w Kielcach

Zimowy niedzielny poranek wita nas u wrót Muzeum Świętokrzyskiego. Gmach muzeum stoi na starym rynku kieleckim okolonym czworobokiem mieszczańskich kamieniczek. Niektóre z nich wspierają się na grubych filarach połączonych łagodnymi łukami. Leniwie płynący czas, odmierzany biciem zegara pobliskiej katedry, i cisza, przyczajona w spadzistych uliczkach i na pół sennych domach, sprzyjają wspomnieniom związanym z lekturą Żeromskiego. W pamięci ożywają postacie Andrzeja Radka, Raduskiego, Joasi, Olbromskiego Rafała — jest ich rój, a wszystkie one są związane z tym miastem i jego okolicami.

Przez kutą w żelazie bramę Muzeum Świętokrzyskiego wchodzimy do szerokiej sieni, która wiedzie na kamienne schodki, stamtąd długi korytarz wysadzany kamiennymi płytami prowadzi wprost do sal wystawowych.

Wystawa urządzona przez „Ogólnopolski Komitet uczczenia 25-lecia śmierci Żeromskiego" przy współudziale pracowników miejscowego muzeum należy do najciekawszych imprez tego rodzaju w ostatnich latach. Ma ona jednolitą myśl przewodnią, wyrazistą koncepcję ideowa i charakter dydaktyczny Jej twórca, Marian Toporowski, zdobył się na śmiałą myśl pokazania przede wszystkim pisarza-społecznika i skonfrontowania subiektywnej wizji świata Żeromskiego ze współczesną mu i dzisiejszą epoką

Ponieważ ekspozycja z reguły nie może zastąpić lektury dzieł pisarza, ani też monograficznej pracy o nim, jej trafność i ekspresja zależy od umiejętności skoncentrowania uwagi widza na tych elementach, które określają indywidualność twórczą artysty i myśliciela. Toteż wystawa kielecka słusznie zarysowała w skrócie sylwetę Żeromskiego jako pisarza politycznego, reagującego czule na objawy krzywdy społecznej, jako rzecznika postępowej idei socjalnej, jako reformatora i moralistę. Pokazała autora „Ludzi bezdomnych" na tle wypadków historycznych ostatniej ćwierci minionego i pierwszej ćwierci obecnego stulecia, usiłując powiązać tworzywo literackie ze zdarzeniami historii.

Składając hołd wielkiemu pisarzowi, wystawa rzuca światło na sprzeczności w dziele Żeromskiego, które osłabiają jego żarliwy protest przeciw wyzyskowi i poniżeniu człowieka. Kreśląc postać Żeromskiego-reformatora, wystawa wykazuje utopijność jego subiektywnej wizji społecznej, której rzeczywistość niejednokrotnie zadała kłam. Wystawa jest więc wyrazem pietyzmu dla wielkości artysty, jego pasji moralnej i uczciwości pisarskiej, a zarazem uczy nie tylko podziwiać, lecz i rozumieć, nie patynuje, lecz odsłania zawiłe procesy twórczości Żeromskiego



Ilustracja Muszyńskiego do „Siłaczki"

Tej koncepcji, która została konsekwentnie i w zasadzie jednolicie przeprowadzona, podporządkowane zostały elementy dekoracyjne i architektoniczne. Są one tak dobrane, że nie przytłaczają całości i nie zacierają myśli przewodniej. Kolejność ekspozycji jest w zasadzie chronologiczna, a rozmieszczenie eksponatów ułatwia widzom szybką orientację.

Wystawa obejmuje cztery sale, z których trzy pierwsze ilustrują koleje życia i twórczą drogę Żeromskiego, ostatnia zaś, niewielka, gromadzi część pamiątek osobistych, jak biurko i fotel pisarza, zdjęcia rodzinne, obrazy i sztychy, które zdobiły jego gabinet pracy.

Pierwsza sala skupia eksponaty związane z młodzieńczymi, szkolnymi latami Żeromskiego, tak wyraziście opisanymi w „Syzyfowych pracach". Nie były to wesołe czasy, kiedy ojciec małego Stefana z trudem posyłał synowi z Ciekot do Kielc pakuneczek, zawierający „koszul 4, gatki 1, kołnierzyków 6, 2 chustki i buty", a młody Żeromski zapisywał w dzienniczku: „Nie zapłaciłem jeszcze wpisu za szkołę i czekam lada chwila, że mnie wygonią". Łagodziły nieco tę biedę „bale dziecinne", z których dochód pokrywał częściowo ekspensy biednych uczniów. W „Gazecie Kieleckiej" z roku 1877 widzimy spis uczniów, cieszących się względami filantropii kieleckiej; figuruje tam nazwisko Żeromskiego, który otrzymał 5 rs.

Z tego okresu zainteresowanie widza budzi przede wszystkim rękopis szkolnego pamiętnika, oddającego radykalne nastroje młodego Żeromskiego (1882 — 1890). Czytamy tam: „Zwracam się tam, gdzie jest niezgłębiona rozmaitość, wiecznie zmieniająca formy życia, niezbadany jak przyroda świat — do ludu. I jako człowiek i jako artysta znajduję tu wszystko, czego szukam: fakty chwytające za serce, piękno i ciekawości zaspokojenie."

Druga sala zaznajamia nas z początkami twórczości Żeromskiego, akcentując silnie osiągnięcia jego realizmu. A więc: Doktor Piotr, Zapomnienie, Siłaczka i inne opowiadania i utwory powieściowe, wreszcie Ludzie Bezdomni (1900). Osobny rozdział stanowią utwory historyczne obejmujące dobę napoleońską (O żołnierzu tułaczu, Popioły, Sułkowski) i powstanie Styczniowe (Rozdziobią nas kruki, wrony, Echa leśne, Wierna rzeka).

Ośrodek wystawy stanowi olbrzymia sala trzecia. Tu zgromadzono dokumenty dotyczące dwóch doniosłych wydarzeń: rewolucji 1905 roku i Wielkiej Rewolucji Październikowej. Dokumenty te charakteryzują epokę, w której rozwija się akcja znacznej ilości utworów Żeromskiego. Rok 1905 przypominają odezwy SDKPiL, facsimile centralnego organu Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Czerwonego sztandaru" itd. Rok 1917 ilustrują rysunki i zdjęcia scen z Rewolucji Październikowej, portret Lenina i podobizna dekretu Rady Komisarzy Ludowych o przekreśleniu traktatów rozbiorowych. Z tymi wydarzeniami zestawiono dzieła Żeromskiego, a więc z rokiem 1905 — Nagi bruk, Sen o szpadzie, Nokturn; z rokiem 1917 przede wszystkim Przedwiośnie.

Osobną grupę stanowią utwory rozwijające utopie społeczne Żeromskiego (głównie: Uroda życia, Dzieje grzechu, Uciekła mi przepióreczka, Zamieć) oraz utwory morskie: Wiatr od morza, Międzymorze, Wisła. Wiele uwagi poświęcono ostatniej powieści Żeromskiego. Przedwiośniu, której tło społeczne zostało nader dokładnie uwypuklone przy pomocy powiększonych wycinków z gazet, oraz ilustracji z okresu 1917—1924.



Ilustracja K. Henisza do noweli „Zmierzch"

Niemałe zainteresowanie budzi również gablotka z napisem: Żeromski na tle współczesnych. Widać tu zdjęcie Gorkiego z dedykacją, podarowane Żeromskiemu przez autora „Matki", oryginalne listy Marchlewskiego, list Conrada dziękujący za napisanie przedmowy do polskiego wydania Almayera, list Wyspiańskiego itd. Wśród eksponatów spotykamy wiele rękopisów Żeromskiego (oprócz wspomnianego pamiętnika szkolnego widać tu rękopisy Charitas, Zamieci, Przepióreczki, Popiołów, Wiatru od morza, Puszczy jodłowej, Przedwiośnia). Pomysłowym elementem wystawy jest kilkadziesiąt nowych ilustracji do dzieł Żeromskiego, który dotychczas nie znalazł, niestety, godnego siebie ilustratora. Spośród najnowszych rysunków zasługują na uwagę prace Henisza, Muszyńskiego, Szancera i akwarele Uniechowskiego. Wspomnieć także należy o kilku portretach pisarza: Wyczółkowskiego, Ig. Witkiewicza, Niesiołowskiego, Skoczylasa, Mordasewicza i portrecie pędzla córki pisarza Moniki Żeromskiej. Szczęśliwym pomysłem było ozdobienie sal wystawowych doskonałymi, ogromnych rozmiarów zdjęciami fotograficznymi; oddają one prześlicznie urok krajobrazu kieleckiego, który znalazł w Żeromskim malarza niezrównanego.

Bogatsi o niecodzienne przeżycie opuszczamy gmach Muzeum Świętokrzyskiego. Kontury miasta rozpływają się w zmierzchu. Dobiegło końca spotkanie z Żeromskim, którego wystawa, świadcząca o pietyzmie jakim Polska Ludowa otacza swoich klasyków, godna jest zwiedzenia przez wszystkich czytelników autora „Ludzi bezdomnych".

ROMAN KARST